P **Cena numeru 15 groszy.**

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok X | ŁÓDŹ, PIĄTEK, DNIA 22 STYCZNIA 1932 R. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr. 22

Francja wycofuje złoto z Ameryki

Niepokój w nowojorskich sferach finansowych. — Czy Bank Francji puści w obieg akcepty amerykańskie?

Nowa fala ucieczki złota.

Paryż, 21 stycznia.

Cała prasa tutejsza podaje obszerne telegramy z Nowego Jorku, wskazujące na wielki niepokój, jaki wzbudziło w amerykańskich sferach finansowych wycofywanie depozytów francuskich z Ameryki.

Bank Francji od kilkunastu dni rozpoczął nanowo wycofywanie wkładów, zabierając narazie złoto, złożone do depozytu Federal Reserve Banku w Nowym Jorku.

Amerykanie starają się zamaskować wszelkiemi siłami niekorzystne wrażenie, jakie ten fakt wywołał w świecie pieniądza.

Nowy Jork, 21 stycznia.

Tempo odpływu złota z Ameryki do Francji wzrasta niepokojąco. Sytuacja zaczyna być podobną do stanu przed wizytą premjera Lavala w Waszyngtonie.

Finansiści amerykańscy obawiają się najbardziej sprzedaży amerykańskich akceptów bankowych, będących w posiadaniu Banku Francji. Te zobowiązania bankowe sięgają sumy 280 miljonów dolarów.

Jest to bardzo dogodny kredyt, udzielony bankom amerykańskim przez Bank Francji. W razie realizacji zobowiązań, w bankach Ameryki wytworzyłaby się bardzo ciężka sytuacja.

Po realizacji akceptów, Bank Francji kupuje za uzyskane dolary złoto, które wywozi do Europy.

Prof. Kulczycki odwołuje się

do sądu obywatelskiego.

Warszawa 21 stycznia.

Prof. Kulczycki zakomunikował dziś wieczorem dziennikarzom, że sprawę rewelacyj „Gazety Polskiej" demaskujących go jako konfidenta austrjackiego wywiadu politycznego przekazał do rozpatrzenia honorowemu sądowi obywatelskiemu.

Listy wybranych przez siebie sędziów prof. Kulczycki nie podał.

Pakt nieagresji

sowiecko-fiński parafowany.

Moskwa, 21 stycznia.

Wydział prasowy ludowego komisarjatu spraw zagranicznych podaje do wiadomości że dziś nastąpiło parafowanie paktu o nieagresji między Finlandją a Z. S. S. R. Ze strony Z. S. R. R. podpisał pakt poseł sow. w Finlandji Mayskij.

Pos. Lieberman przybywa do Łodzi.

Jak wiadomo, w niedziele odbędzie się w Łodzi akademja z okazji 10-ej rocznicy istnienia Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy. W związku z tem prezydjum N. S. P. P zaprosiło do Łodzi posła dr. Liebermana, skazanego niedawno w procesie brzeskim.

Pos. Liberman nadesłał wczoraj późnym wieczorem odpowiedź, że zaproszenie przyjmuje i do Łodzi przybędzie. Pos. Liberman przybywa do Łodzi dziś wieczorem. W czasie swego pobytu w Łodzi pos. Liberman będzie gościem prezydenta Ziemięckiego. (p)

Kara śmierci

przeciw marynarzom sowieckim.

Moskwa, 21 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Z Władywostoku donoszą, że odbyła się tam w tych dniach rozprawa przeciwko załodze parowca sowieckiego „Terek"

Akt oskarżenia zarzucił załodze tego statku upadek dyscypliny wskutek czego nastąpiło kilka zajść. Starszy mechanik Wolko oraz jego zastępca mechanik Jakowlew zostali skazani na rozstrzelanie.

Kapitan statku Postnikow skazany został na 10 lat, a jego pomocnik Tkaczenko na 5 lat więzienia.

Afera szpiegowska w Konstancy.

Agenci G.P.U. mieli porwać przyjaciela Kutiepowa. — Komunista francuski i tajemnicza dama na czele agentów sowieckich

Wiedeń, 21 stycznia.

Z Bukaresztu donoszą: Tajemnicza sowiecka afera szpiegowska w Rumunji rozrasta się do rozmiarów wielkiego skandalu politycznego.

Dzienniki przepełnione są opisami podstępnego planu agentów sowieckich, którzy zamierzali uprowadzić na okręcie jednego z wybitnych przedstawicieli rosyjskiej emigracji politycznej, który przebywał w Bukareszcie.

Nazwisko tego emigranta nie jest dotychczas ściśle ustalone. Według ostatniej wersji agenci sowieccy mieli zamiar uprowadzić pewnego dygnitarza komunistycznego, który utrzymywał żywą korespondencję z Trockim.

Dygnitarz ten w swoim czasie był sekretarzem prywatnym Stalina i posiada wiele tajemnic z za kulis polityki sowieckiej, które miały być w najbliższym czasie ogłoszone przez Trockiego w formie sensacyjnych rewelacji. Agenci sowieccy zaprosili owego komunistę na pokład okrętu greckiego w Konstanzy, gdzie miała odbyć się konferencja. Dygnitarz komunistyczny, przeczuwając podstęp, zawiadomił o powyższem policję, która w ten sposób wpadła na trop całej afery. Kapitana okrętu, podejrzanego o współudział z agentami sowieckiemi, aresztowano.

Dzienniki, opisując tę aferę, twierdzą iż była ona wyreżyserowana podobnie jak głośne uprowadzenie gen. Kutiepowa.

Wśród aresztowanych znajduje się komunista francuski Lecoque, właściciel małego hoteliku w Paryżu, gdzie zazwyczaj zatrzymywali się emigranci-monarchiści rosyjscy.

U niego przez pewien czas mieszkał również po porzuceniu ambasady.

Policja rumuńska jest zdania, że wpadła jej w ręce ta sama szajka, która dokonała porwania Kutiepowa.

Głównym informatorem szajki był wówczas niewątpliwie Lecoque.

Pozatem wśród aresztowanych, których liczba wzrosła już do 30, znajduje się pewna kobieta.

Jak twierdzi prasa, ma ona być ową damą, z którą ostatni raz widziano Kutiepowa.

★

Bukareszt, 21 stycznia.

Minister spraw zagranicznych potwierdza szczegóły spisku sowieckiego w Konstancy. Prawdziwe nazwisko, osoby, którą agenci sowieccy chcieli porwać, jest Arutunow, znany pod pseudonimem literackim Agabekow.

Znany on jest jako autor dwuch prac które ukazały się w Paryżu. Najbardziej znaną jest książka jego „Czeka" przy robocie.

Arutunow organizował GPU. w Afganistanie, Beludżystanie i Indjach. Następnie osiadł w Konstantynopolu, skąd wyjechał dla wydawania swych dzieł do Paryża.

Członkowie GPU pragnęli ściągnąć go do Konstanzy i porwać. Uniemożliwiła im to interwencja policji.

Minister Pieracki wygłosi exposé

na piątkowem posiedzeniu sejmu.

Warszawa, 21 stycznia.

(WB) Posiedzenie sejmu w piątek rozpocznie się o godz. 4 po poł. Porządek obrad przedstawia się bardzo nieciekawie.

W pierwszem czytaniu sejm rozpatrzyć ma dwa nowe doniosłego znaczenia projekty rządowe a mianowicie projekt ustawy o ustroju szkolnictwa i projekt ustawy samorządowej.

Przy pierwszem czytaniu projektu ustawy samorządowej głos zabierze minister spraw wewnętrznych Pieracki, który wygłosi obszerne expose rządowe na tematy ustrojowe i działalności samorządów.

*

Warszawa, 21 stycznia.

(W. B.) Na porządek obrad jutrzejszego posiedzenia sejmu wniesiono projekt ustawy zgłoszony przez rząd i podwyższający opłaty sądowe w okręgach sądów apelacyjnych warszawskiego, lubelskiego i wileńskiego o 100 procent.

Sprawa Brześcia i sądów doraźnych

w sejmowej komisji prawniczej.

Warszawa, 21 stycznia.

(WB) Jutrzejsze posiedzenie sejmowej komisji prawniczej zapowiada się bardzo ciekawie. Komisja obradować ma nad wnioskiem klubów opozycyjnych domagających się utworzenia specjalnej komisji sejmowej śledczej dla zbadania sprawy znęcania się nad więźniami osadzonymi w więzieniu wojskowem w Brześciu.

Dalej komisja ma rozpatrywać wniosek PPS. domagający się uchylenia nowego regulaminu więziennego

Wreszcie komisja prawnicza rozpatrywać będzie drugi wniosek PPS domagający się uchylenia rozporządzenia rady ministrów o wprowadzeniu sądów doraźnych.

Odroczenie konferencji lozańskiej

W berlińskich kołach politycznych panuje wielkie przygnębienie

Berlin, 21 stycznia.

Odroczenie konferencji lozańskiej, której otwarcie, jak wynika z oficjalnego komunikatu angielskiego w dniu 25 b.m. nie nastąpi, wywarło w berlińskich kołach politycznych wrażenie przygnębiające.

Zdają tu sobie sprawę z tego, że odroczenie konferencji jest bezpośrednim następstwem angielskiej niedyskrecji w sprawie treści rozmowy kanclerza Bruninga z ambasadorem brytyjskim Rumboldem i w konsekwencji złożonego oświadczenia Bruninga w formie wywiadu z przedstawicielem biura Wolfa.

Jak słychać, konferencja reparacyjna ma być odroczona do listopada.

Krwawe rozruchy w Szanghaju

W czasie strzelaniny ulicznej kilka osób zostało zabitych.—Dowódca eskadry japońskiej zażądał posiłków.

Londyn, 21 stycznia.

Według doniesień z Szanghaju doszło tam dziś przed południem do poważnych rozruchów spowodowanych przez ludność japońską rozgoryczoną z powodu onegdajszego dotkliwego pobicia przez ludność chińską 5-ciu japońskich mnichów.

Kilkutysięczny tłum japończyków obrzucił kamieniami wozy tramwajowe oraz okna wystawowe w centrum miasta wyrządzając wielkie szkody, poczem podpalił trzy fabryki chińskie.

W wielu punktach miasta doszło do gęstej strzelaniny pomiędzy policją chińską a demonstrantami. Dwuch oficerów chińskiej policji, oraz jeden japończyk zostali zabici. Następnie tłum zaatakował również obszar koncesyj międzynarodowych, przyczem podczas obustronnej strzelaniny wiele osób odniosło rany.

Wśród nich pewien oficer angielskiej policji. Władze koncesyjne zmobilizowały wszystkie rozporządzalne siły, celem opanowania sytuacji. Bramy wiodące do obszarów koncesyjnych obsadzone są silnymi oddziałami policji, broniącej się z za doraźnie wzniesionych barykad. Stojące w porcie japońskie okręty wojenne wysadziły na ląd większy oddział marynarzy, który patroluje w mieście. Dowódca eskadry japońskiej zażądał telegraficznie z Tokio posiłków.

Po południu sytuacja uległa pewnej poprawie. Ludność japońska na licznych zebraniach zastanawia się nad dalszemi uchwałami. Konsul japoński zaprotestował przeciwko wystąpieniu policji obszaru koncesyjnego zarzucając jej, że pierwsza otworzyła ogień na japończyków.

Egzekucja w Mołodecznie.

Prezydent nie ułaskawił szpiega.

Wilno, 21 stycznia.

Jak donoszą z Mołodeczna, Prezydent Rzplitej nie skorzystał z prawa łaski w sprawie zasądzonego na karę śmierci za szpiegostwo Antoniego Soroko.

Wyrok zostanie wykonany jutro o godz. 5 rano. Soroko liczy lat 33, był zatrudniony jako pracownik drogowy.

Wielki proces w Płocku

o rozruchy uliczne.

Płock, 21 stycznia.

Dziś o godz. 10 rano rozpoczął się w tutejszym Sądzie Okręgowym proces przeciwko 57 oskarżonym o rozruchy uliczne w dniu 2 lipca ub. roku.

Sąd na wniosek prokuratora wyłączył sprawę niejakiego Józefa Chabowskiego, który okazywał od dawna już pewne manjactwo.

W dniu dzisiejszym sąd zajął się zbadaniem personalji oskarżonych. Wszyscy oskarżeni do winy się nie przyznają. Do sprawy powołano około 150 świadków. Sąd odroczył rozprawę do dnia jutrzejszego.

Aresztowanie dyrektora banku

za defraudację 100 tys. zł

Poznań, 21 stycznia.

Prasa donosi o aresztowaniu dyrektora Banku Ludowego w Zaniemyślu Gruszkiewicza pod zarzutem defraudacji. „Nowy Kurjer" określa zdefraudowaną sumę na 100.000 zł.

Nowy lot do stratosfery

Wiedeń, 21 stycznia.

Znany węgierski sportowiec hr. Teodor Zichy zawarł umowę z wiedeńskim inżynierem Braunem w sprawie lotu do stratosfery. Lot taki ma być wkrótce przez obu wymienionych podjęty. Hr. Zichy pragnie pobić rekord prof. Piccarda. Balon, na którym wyruszą oni do stratosfery ma być większy od balonu Piccarda i nadto zaopatrzony w spadochron o średnicy 45 metrów.

Nakaz aresztowania.

b. cesarza Chin.

Wiedeń, 21 stycznia.

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Nankinu: Rząd chiński w Nankinie wydał nakaz aresztowania byłego cesarza chińskiego Po-Li, który miał być przez japończyków proklamowany cesarzem Mandżurji.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Postulaty kulturalne ukraińców

i polemika pos. Mincberga z posłem Sommersteinem w komisji budżetowej

Obrady nad budżetem ministerstwa oświaty.

Warszawa, 21 stycznia.

(WB) Komisja budżetowa sejmu kontynuowała dziś od rana dyskusję nad budżetem ministerstwa oświaty, przyczem dyskusja obracała się przedewszystkiem wokół spraw religijnych.

Zainaugurował ją poseł Mincberg (BB), mówiąc o niedawnych wykroczeniach antyżydowskich i podkreślając, że chociaż minister oświaty nie chciał dokładnie powiedzieć, kto był inspiratorem tych zajść, to jednak we wczorajszem przemówieniu posła Korneckiego (kl. nar.), który rozdzierał szaty nad tem, że w ministerstwie oświaty pracuje aż 8 żydów — zawarte było pośrednio przyznanie się klubu narodowego do roli kierowniczej w niedawnych burdach studenckich.

Zdaniem posła Mincberga, takie wystąpienie posłów popycha studentów do wychodzenia na ulicę z pałkami. W dalszym ciągu przemówienia poseł Mincberg broni odłamu żydostwa, religijnego, przeciwko atakom grupy sjonistycznej i nazywa przywódcę sjonistów posła Grynbauma „trupem politycznym", co wywołuje reakcję ze strony dr. Sommersteina (koło żydowskie), który stwierdza, że żydostwo religijne reprezentowane przez posła Mincberga jest najbardziej reakcyjnym i wstecznym odłamem całego społeczeństwa żydowskiego, grupa sjonistyczna zaś jest postępowa i demokratyczna.

Poseł Mincberg podchwytując odezwanie się posła Sommersteina stwierdza, że współpraca religijnych żydów z obozem prorządowym nie oznacza domagania się przywilejów lecz istnieje dlatego, że żydostwo religijne w Polsce tylko w obozie prorządowym widzi rzecznika interesów narodowościowych.

Z dalszych przemówień należy podkreślić wystąpienie posła Wełykonowycza (klub ukraiński), który wysunął pod adresem ministerstwa oświaty cały szereg żądań. Postulaty ukraińskie dają się streścić w następujących kilku punktach: Każde dziecko ukraińskie winien uczyć nauczyciel ukraiński. Wprowadzić trzeba odpowiednią ilość szkół zawodowych z ukraińskim językiem wykładowym, powołać do życia jaknajszybciej uniwersytet ukraiński we Lwowie i jeszcze w bieżącym roku otworzyć zamknięte ukraińskie gimnazjum w Tarnopolu.

Sprawa Dunikowskiego gmatwa się.

Rada adwokacka przeciw metodom sędziego śledczego.

Paryż, 21 stycznia.

W sprawie procesu, wytoczonego inż. Dunikowskiemu, rada izby adwokackiej stanęła na stanowisku, iż ustawa z r. 1897 przyznaje oskarżonemu prawo składania zeznań i konfrontacji świadków w obecności obrońcy.

Wobec takiego stanowiska izby adwokackiej, **prokurator generalny zażądał od sędziego Ordonneau sprawozdania, motywującego jego decyzję.**

Rzeczoznawcy rozważają obecnie kwestję przeprowadzenia próby nawet po usunięciu przez Dunikowskiego ampułki magnetycznej, posługując się w doświadczeniach instrukcją, dotyczącą wynalazku, spisaną przez Dunikowskiego, a która, jak wiadomo znajduje się w zamkniętej kopercie jako depozyt u sędziego śledczego.

Według jednak informacyj prasy nawet opis wynalazku Dunikowskiego, przechowywany u sędziego śledczego, nie jest kompletny.

Właściwie tajemnicę posiada on jeden, o ile próba skłonienia Dunikowskiego do przeprowadzenia doświadczeń po zostanie bez skutku, sędziemu pozostanie jeszcze jeden tylko środek, **t. j. zasądzenie za oszustwo bez przeprowadzenia doświadczeń.**

Program zbrojeń belgijskich

przedmiotem dyskusji w parlamencie.

Paryż, 21 stycznia.

Jak donoszą z Brukseli odbyła się tam interesująca debata w parlamencie podczas dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych.

Referent zażądał przyśpieszenia programu zbrojeń i robót fortyfikacyjnych na wschodniej granicy Belgji. W szczególności zażądał on wzniesienia linji ochronnej biegnącej od Maeseyck, aż do Arlon w południowej części Belgji granicznej z Luxemburgiem.

Poza tem żądał wzmocnienia stanu liczebnego armji polowej, utworzenia specjalnych kursów instrukcyjnych dla obrony Ardennów, zorganizowania armji przeznaczonej dla obrony drugiej linji odwodowej i reorganizacji kadr wojskowych.

Referent wyraził zaniepokojenie z powodu zarządzeń oszczędnościowych gabinetu, wskutek których skreślone zostały kredyty dla szkół lotniczych i rozbudowy broni pancernej.

Przed konferencją rozbrojeniową

Zaledwie parę dni dzieli nas od pierwszej w historji świata międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej. Dnia 2 lutego r. b. przedstawiciele wszystkich prawie państw, a w tem 30 europejskich zbiorą się w Genewie, aby obradować nad wspólnym planem i metodami zmniejszenia zbrojeń lądowych, morskich i powietrznych. Artykuł VIII konwencji Ligi Narodów powiada: „członkowie Ligi uznają, że dla utrzymania pokoju winno się dążyć do redukcji zbrojeń". W takim duchu jest utrzymany wstęp do Traktatu Wersalskiego i Traktat St. Germain. Przez 10 lat pracowano nad przygotowaniem obecnej konferencji rozbrojeniowej, która przez długi jeszcze czas zajmować będzie uwagę całego świata cywilizowanego.

Jak wnioskować można z przygotowań, dwie główne tezy będą przedmiotem obrad konferencji. Pierwsza niemiecka, dążąca do osiągnięcia jaknajwiększych korzyści dla siebie. Niemcy będą twierdziły, że już są dostatecznie rozbrojone i będą się domagały, aby i inne państwa, a przedewszystkiem Francja i Polska, również obniżyły swą siłę zbrojną. W przeciwnym wypadku jeśli te ich żądania nie znajdą posłuchu, Niemcy domagać się będą, aby im dano możność „uzupełnienia" armji i zbrojeń. W jednym i drugim wypadku, Niemcy będą usiłowały na konferencji coś zdobyć dla siebie, a realizacja ich tezy mogłaby rychło wytworzyć w Europie sytuację bardzo podobną do tej, jaka zapanowała w roku 1914-tym.

I temu właśnie przeciwstawia się teza druga, która zgoła innych, wzniośiejszych i korzystniejszych dla ogółu rezultatów domaga się od koferencji. Dla zwolenników drugiej tezy, do których zalicza się Francja, Polska i szereg innych państw, konferencja rozbrojeniowa ma być skutecznym środkiem zmniejszenia przyczyn międzynarodowych sporów i wojen. Ma ona opracować metody bezpieczeństwa i zapewnić trwały pokój. Zasadnicza różnica między zwolennikami pierwszej, a zwolennikami drugiej tezy jest zupełnie jasna. Niemcy traktują rozbrojenie jako karę, dążą więc wszelkiemi siłami do tego, aby czas tej kary skrócić do minimum i ponownie uzyskać decydującą przewagę militarną. Francja zaś i Polska uważają rozbrojenie za święty obowiązek wobec cywilizacji i przyszłych pokoleń. Tym narodom chodzi o spełnienie postulatu bezpieczeństwa, bez którego niema mowy o istotnem rozbrojeniu i pokoju.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że gdyby narody posiadały absolutną pewność, że już im nie grozi wojna, natychmiast by się rozbroiły. Niestety, takiej pewności brak. A brak z tego powodu, że Niemcy właśnie starają się uczynić z konferencji rozbrojeniowej coś w rodzaju targu, na którym pragną osiągnąć możliwość powiększenia swych zbrojeń, a tem samem przygotować sobie drogę do odwetu.

Biorąc pod uwagę specyficzne położenie Polski, delegacja nasza będzie miała wiele do zdziałania na tej konferencji. Jej energja i wysiłek będą musiały pójść w kierunku zwalczania pierwszej, a poparcia drugiej tezy, zdążającej rzeczywiście do rozbrojenia.

Tendencje antymilitarne Polski nawet na przestrzeni wieków nigdy nie ulegały wątpliwości. Rozbrojenie właśnie było jedną z bezpośrednich przyczyn rozbiorów Polski. Nauczona wiekowym doświadczeniem, nie może Polska na przekór istniejącym warunkom zapominać o konieczności zapewnienia sobie bezpieczeństwa, którego jedyną dzisiaj ostoją jest własny żołnierz. Natomiast w warunkach całkowitego bezpieczeństwa niewątpliwie bylibyśmy pierwszym państwem, które przystąpiłoby do zniżenia budżetu wojennego.— Ale—w warunkach całkowitego bezpieczeństwa — jest to jedna z najważniejszych polskich racyj stanu. Dlatego każdy krok konferencji rozbrojeniowej, zmierzający do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie, będzie powitany przez nas z entuzjazmem, a wszelkie zamiary powiększania zbrojeń i próby szerzenia wojennego niepokoju spotykają się z kategorycznem naszem przeciwdziałaniem.

J. S.

Następca tronu Abisynji przybył do Rzymu.

Rzym, 21 stycznia.

Następca tronu Abisynji złożył dzisiaj wieńce na grobach królewskich w Pamteonie, oraz na grobie Nieznanego Żołnierza. Został on następnie przyjęty przez króla.

Popołudniu odwiedził on premjera Mussoliniego, który go przyjął na dłuższem posłuchaniu, poczem udał się w towarzystwie swej siostry do pałacu watykańskiego, gdzie został przyjęty przez Papieża.

Burmistrz Kalkuty aresztowany.
Hindusi ogłosili „Dzień żałoby"

Londyn, 21 stycznia.

Burmistrz Kalkuty sen. Gupta, jeden z najwybitniejszych przywódców hinduskich, oraz gorący wielbiciel Gandhiego, powracający na pokładzie włoskiego parowca „Ganges" z Europy do kraju, został dziś aresztowany w chwili opuszczenia statku.

Nacjonaliści postanowili urządzić w Bombaju z tej racji dzień żałoby. W mieście Dakka pewien angielski oficer policji został napadnięty podczas nocnego obchodu przez hindusów, którzy go ciężko ranili.

Aresztowano dwuch studentów hinduskich. W m. Corakhapur policja oddała dwie salwy w tłum demonstrantów. Liczba strat jest nieustalona.

Współpraca policji z hitlerowcami.

Berlin, 21 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu pruskiego pos. komunistyczny Kasper, wygłosił przemówienie na temat związku między organizacjami hitlerowskiemi a policją.

Kasper oświadczył że na Górnym Śląsku niemieckim odbywały się kursy wojskowe w których wzięły udział organizacje nar. socjalistyczne.

Wyszkolono w ten sposób około 4000 ludzi. Również w Szlezwigu i Branden burgji miały miejsce podobne kursy.

Litwinow w Berlinie.

Berlin, 21 stycznia

Według doniesień prasy sowieckiej komisarz spraw zagranicznych Litwinow ma w przejeździe na konferencję rozbrojeniową do Genewy zatrzymać się w Berlinie i spotkać się z kanclerzem Brueningiem.

Echa incydentu w sejmie.
Poseł Zuławski nadesłał list marsz. Switalskiemu, nie wskazuje jednak posła, który mu miał zdradzić sentencję wyroku brzeskiego

Warszawa, 21 stycznia.

(WB) W ciągu dnia dzisiejszego dziennikarze polityczni zgłaszali się do sekretarjatu marszałka sejmu z zapytaniem, czy w konsekwencji wczorajszego incydentu na posiedzeniu sejmu poseł Żuławski zgłosił już nazwisko owego posła z klubu BB, który miał mu na dwa dni przed wyrokiem w sprawie przeciwko przywódcom „Centrolewu" dokładnie podać treść wyroku.

Poseł Żuławski wezwany trzykrotnie przez marszałka dr. Świtalskiego obiecał z trybuny sejmowej w ciągu dnia dzisiejszego nazwisko to podać piśmnie. Z sekretarjatu marszałka sejmu otrzymali dziennikarze oświadczenie, że pismo takie w ciągu dnia dzisiejszego nie napłynęło.

Późnym wieczorem telefonuje nasz korespondent (W. B.), że poseł Żuławski wystosował jednak list do marszałka sejmu dr. Świtalskiego.

List ten doręczono w sekretarjacie marszałka sejmu dopiero późnym wieczorem, kiedy marsz. Świtalskiego już w gmachu sejmu nie było.

List będzie otworzony jutro, ale tymczasem z kół zbliżonych do PPS poinformowano dziennikarzy, że poseł Żuławski nie podaje w liście nazwiska owego posła, który miał mu podobno — jak to wczoraj twierdził z trybuny sejmowej — dokładnie podać treść wyroku w sprawie brzeskiej na dwa dni przed jego ogłoszeniem.

Poseł Żuławski w liście swoim wyjaśnia podobno, że rzecz cała polega na nieporozumieniu. Cała sprawa będzie miała jeszcze, oczywiście, swoje konsekwencje.

Redaktor „Gazety Warszawskiej" skazany
na miesiąc więzienia za zniesławienie W. Sieroszewskiego.

Warszawa, 21 stycznia.

W sprawie Wacława Sieroszewskiego z „Gazetą Warszawską", oskarżoną o zniesławienie pisarza przez pomówienie go, jakoby zadenuncjował Machajskiego do władz austrjackich, przybył w charakterze świadka p. prezes Walery Sławek.

W procesie bierze udział prokurator Kawczak, który objął oskarżenie. Ze strony W. Sieroszewskiego występuje adw. Skoczyński, redaktora zaś odpowiedzialnego „Gazety Warszawskiej" p. Bieleckiego, broni adw. Zabłocki.

Po zreferowaniu aktu oskarżenia złożył zeznania W. Sieroszewski, przedstawiając historję będącą podłożem procesu.

W godzinach popołudniowych sąd okręgowy ogłosił wyrok dający pełną satysfakcję Wacławowi Sieroszewskiemu. Redaktor „Gazety Warszawskiej" Bielecki skazany został za oszczerstwo na miesiąc więzienia.

Trzeba wspomnieć, że wśród kompletu wyrokującego zasiadał sędzia Stanisław Leszczyński, ten sam, który zakładał votum separatum w wyroku przeciwko przywódcom „Centrolewu".

Wczorajsze obrady senatu.
Uchwalono szereg ustaw.

Warszawa, 21 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Otworzył posiedzenie marszałek Raczkiewicz, który następnie wygłosił przemówienie uczciwszy pamięć ś. p. senatora Wiszniewskiego. Izba wysłuchała przemówienia stojąc.

Następnie senat uznał mandat ś. p. sen. Wiszniewskiego za wygasły. Przyjęto projekty ustaw w sprawie zmian rozporządzenia rady ministrów w przedmiocie wprowadzenia w życie ustawy wojskowego postępowania karnego oraz projektu ustawy w sprawie zmiany wojskowego postępowania karnego.

Następnie sen. Szarski zreferował sprawę dodatkowych kredytów na rok 1930—31 wskazując że przekroczenia są spowodowane kwestjami uposażeniowemi.

Sen. Głąbiński twierdzi że przekroczenia spowodowane zostały spensjonowaniem wielkiej ilości urzędników nie zawsze z przyczyn rzeczowych.

W odpowiedzi zabrał głos w. min. Starzyński stwierdzając że przekroczenie zostały uczynione ze względu na zbyt nisko preliminowane sumy na emerytury oraz ze względu na wzrost stawek emerytalnych.

Parlament japoński rozwiązany.

Tokio, 21 stycznia.

Parlament został rozwiązany. Na ostatniem posiedzeniu premjer, minister spraw zagranicznych i minister finansów wygłosili dłuższe expose o polityce rządowej, pragnąc niedopuścić do złożenia wniosków nieufności przez opozycję.

Minister finansów zaatakował politykę finansową i gospodarczą swego poprzednika, która — zdaniem jego — spowodowała ogólną depresję i odpływ złota z kraju podczas gdy rząd obecny szedł po linji, mającej na celu ogólną sanację.

Natychmiast po tem przemówieniu odczytane zostało orędzie cesarskie o rozwiązaniu parlamentu.

Przed konferencją Małej Ententy.

Ryga 21 stycznia.

„Narodni Politika" pisze że jednym z głównych tematów konferencji ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy będą zagadnienia współpracy gospodarczej.

W naradach tych chodzić będzie nie tylko o zagadnienia wymiany towarów, lecz i o sprawy kredytowe, unormowanie produkcji, sprawy dewizowe itd.

Pisma podkreślają że uzgodnienie tych spraw między trzema państwami z udziałem Polski doprowadziłoby do bloku reprezentującego znaczną siłę na zewnątrz.

B. P. MIKOŁAJ KON

adwokat, b. sędzia okręgowy przy sądzie w Piotrkowie Trybunalskim

zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach dn. 20 stycznia 1932 r., przeżywszy lat 68.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby (Aleja 3-go Maja Nr. 4) do grobu rodzinnego nastąpi w Piotrkowie dnia 22 stycznia o godz. 1 po południu, o czem zawiadamiają zrozpaczeni:

żona, córka, syn, zięć, wnuk i rodzina.

„Ta bomba pięknie gra!“

Dziś rewelacyjna premjera.

A więc dziś już w teatrze „Bomba“ odbędzie się uroczysta premjera czwartej z rzędu, wielkiej efektownej rewji p. n. „Ta Bomba pięknie gra“ Jak twierdzą wtajemniczeni, rewja ta zawiera cały szereg atrakcyjnych numerów, pióra czołowych autorów warszawskich i zagranicznych, które z pewnością wywołają w Łodzi wielkie poruszenie. Jednym z tych numerów są „Typki z Grand-Cafe“.

Ujrzymy więc wszystkich znanych łodzian i wszystkie popularne łodzianki, których spotkać można zawsze w tym lokalu, dowiemy się wielu sensacyjnych szczegółów dotyczących ich życia. Karykatury art.-malarza Stanisława Dobrzyńskiego Zespół artystyczny „Bomby“ został wydatnie powiększony.

Przybyły nowe siły aktorskie z Warszawy. Ujrzymy więc w pomysłowych numerach St. Baldcerakównę, M Bargielską B Halmirską N. Hertenównę, Góreckiego, I. Różyńską, M. Daneckiego, W. Morana, A Suchcickiego, E. Rewskiego i J. Welina. „Bomba“ sprowadziła nowe wspaniałe dekoracje i efektowne kostjumy. W programie — przegląd najnowszych przebojów muzycznych

Dziś dwa przedstawienia: o godz 8.15 i 10.15.

Ceny biletów nie zostały podwyższone i wynoszą od 1 zł do zł. 4 gr. 50. Przedsprzedaż biletów odbywa się w biurze podróży „Orbis“- (ul. Piotrkowska Nr 65).

Z ŁÓDZKIEGO OKRĘGU SĄDOWEGO.

Sąd grodzki w Strykowie został ostatecznie zlikwidowany z dniem 20 stycznia r. b Długoletni kierownik zlikwidowanego sądu sędzia Stanisław Frankowski został przeniesiony z dniem 23 stycznia r. b. na równorzędne stanowisko do sądu grodzkiego w. Zgierzu na miejsce sędziego Antoniego Minkulewicza, który z dniem 25 stycznia r b. został wyznaczony do cywilnego odwoławczego wydziału sądu okręgowego w Łodzi.

W łóżku fryzjera

znaleziono skradzione skarpetki i pończochy jedwabne.

(gr) P. Jankiel Fuks uczynił w dniu 18 b.m. rano straszne odkrycie: **w składzie pończoch żerowali złodzieje.** Ślady wizyty złoczyńców były widoczne przedewszystkiem z nieładu, jaki panował w przedsiębiorstwie p. Fuksa: z wieczora starannie ułożone pudełka, kartony i skrzyneczki leżały porozrzucane na podłodze: część towaru — piękne damskie pończoszki i wzorzyste skarpetki dla dorosłych i młodzieży — leżała na podłodze, na stołach i ławach, jakby to nie był drogi towar, tylko śmiecie jakieś. Ale nieporządek —to nie w porównaniu z tem, co znalazł, a raczej czego nie znalazł w swym składzie przerażony kupiec: oto wystarczyło kilka spojrzeń doświadczonego oka kupca, by **podejrzenie stało się pewnością — złodzieje skradli 200 tuzinów pończoch damskich!**

Nie potrzebujemy chyba dodawać, że policja została powiadomiona o ciężkim ciosie, jaki spotkał p. Fuksa.

Dochodzenie napotykało na poważne trudności: amatorów pończoch jest wielu na świecie, amatorów cudzych pończoch też nie brak. Powoli, posuwając się krok za krokiem władze policyjne skupiły baczną uwagę na zakład fryzjerski przy ul. Limanowskiego, domu numer 54. Wywiadowcy mieli duże podejrzenia, **że w zakładzie tym zacny Figaro mniej zajmował się goleniem klijentów, a więcej kradzieżami.**

Gdy wywiadowcy wkroczyli do razury, pomocnik fryzjerski Abram Szychman zajęty był właśnie namaszczaniem brody jakiegoś klijenta. Ajenci, nie zrażeni tą zgoła niewinną czynnością podejrzanego Szychmana, udali się do dalszych apartamentów salonu fryzjerskiego. Tutaj, pod betami, **znaleziono znaczną ilość (13 paczek) skarpetek.** Skarpetki, ku szczerej radości wywiadowców i równie szczeremu zmartwieniu Szychmana i jego szwagierki, **wywodziły się ze składu p. Fuksa.**

Dalej wszystko potoczyło się normalnym torem. A więc, młody cyrulik i jego szwagierka zeznali, że **„jacyś nieznani mężczyźni“ zostawili u nich 13 paczek skarpetek,** że panowie ci udali się do Poznania w sprawach niecierpiących zwłoki, że mieli właśnie wczoraj przyjechać z powrotem, że mieli się ogolić i zażądać zwrotu paczek.

Sąd zajmie się zbadaniem, ile jest prawdy w tych opowieściach nie Hoffmanna, tylko Szychmana. Narazie prawie cały towar skradziony ze składu p. Fuksa się znalazł. A to grunt... (gl).

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem sekcji odczytowej oddziału łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża w niedzielę, dnia 24-go stycznia r. b. o godzinie 12-ej min. 30 w południe w sali Y.M.C.A., Piotrkowska Nr 89, p. inżynier Jan Kloczkowski wygłosi odczyt n. t. „Obrona przeciwgazowa indywidualna i zbiorowa“. — Wstęp bezpłatny

ZE STOW. TECHNIKÓW.

W piątek, dnia 22-go b. m., o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu stowarzyszenia techników przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 102 p. inż. Piotr Tarnawski wygłosi odczyt na temat „Wykonanie pomiaru miast w Polsce“.

SPORT

Władze Ł. K. S-u.

Nowe władze Łódzkiego Klubu Sportowego ukonstytuowały się na wtorkowem posiedzeniu w sposób następujący po dokooptowaniu paru kierowników sekcji: Prezes płk. Hilarski, wiceprezesi p. Konopka i inż. Rau, sekretarz p. Wardęszkiewicz, skarbnicy pp. Joss i Lange, gospodarze: boiska p. Wnukowski i lokalu p. Rębalski. Sekcje: piłka nożna p. Konopka, lekkoatletyczna p. Merle, tenisowa inż. Rau, pływacka prok. Zgliczyński, strzelecka inż. Mackiewicz, gier sportowych p. Lityński, kolarska p. Pfeifer, bokserska p. Krachulec i hokejowa p. Lange. Komitet budowy parku: płk. Hilarski i inżynierowie Domaszewski, Skibiński, Rau i Kowalski

Mecz hokejowy ŁKS-Trjumf.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się o godz. 10 na lodowisku ŁKS-u jedyny mecz hokejowy o mistrzostwo podokręgu między drużynami ŁKS. i Triuf. Faworytem spotkania jest leader tabeli ŁKS. jednak należy się spodziewać zaciętej walki, gdyż Triumf poczynił od zeszłego roku znaczne postępy i gra niezmiernie ambitnie.

Czy dojdzie do meczu I.K.P.—Jordan?

W jednem z pism stołecznych ukazał się list klubu „Makkabi“ Warsz., z którego wynika, że nowoutworzony „Jordan“ jest zawieszony przez PZB. i jako taki nie ma prawa rozegrać spotkania kserskiego z IKP.

Jednak ze sfer kierowniczych łódzkiego klubu informujemy się, iż dotychczas nie nastąpiło żadne oficjalne odwołanie i termin niedzielnych zawodów obowiązuje obie strony.

ALEKSY RŻEWSKI.

26-lecie rewolucji.

II.

Dnia 29 stycznia 1905 r. ukazało się na murach miasta następujące „obwieszczenie“ w języku rosyjskim. polskim i niemieckim:

Obwieszczenie Piotrkowskiego Gubernatora:

„Wypadki ostatnich dni zmuszają mnie zwrócić się do mieszkańców, a w szczególności do robotników miasta Łodzi i okolicy z ostrzeżeniem, że wszelkie gwałty ze strony tłumu (sic!) wywołają stanowcze kroki i będą tłumione siłą broni. Ostrzegam, by zapobiec ofiarom z pomiędzy ludzi, nie przyjmujących udziału w rozruchach, a zwabionych tylko przez ciekawość na ulice. Zwracając się do robotników, którzy porzucili pracę, radzę im wrócić do zajęcia, albowiem stracą zarobek, a rodziny swe narażą na ciężkie materjalne położenie. Tylko wtedy, gdy praca się wznowi i życie wróci do zwyczajnego spokojnego trybu, rząd będzie mógł rozpatrzyć ich potrzeby“.

ODEZWA P. P. S.

„Rozlepione dziś rano ogłoszenie gubernatora obiecuje rozpatrzeć nasze życzenia, gdy wrócimy do pracy, Gubernator udaje głupiego, który nie wie, o co leją się krwi potoki w Petersburgu i Warszawie, nie wie, co mówią nasze sto tysięcy strejkujących, milczące fabryki i warsztaty łódzkie. A więc powiedzmy, o co nam chodzi, jak już powiedzieliśmy fabrykantom i rządowi, porzucając roboty w piątek w całem mieście. Chcemy być ludźmi, a nie bydłem roboczem, nie chcemy zabijać się pracą nad siły, chcemy mieć czas na wypoczynek, na życie ludzkie i na wychowanie swych dzieci.

Chcecy ośmiogodzinnego dnia roboczego!

Chcemy większej płacy roboczej!

Nie chcemy wojny! Dość ucisku i niewoli!

Jesteśmy solidarni z robotnikami w Petersburgu i Warszawie, których krew sołdaty carskie przelewają!

Dość mamy tego rządu złodziei i morderców.

Chcemy być ludźmi i sami się rządzić!

Nie chcemy, aby jak dotąd, nasze życie, wiara, narodowość i wolność zależały od samowoli pachołków rządowych, abyśmy się kryli jak złodzieje, chcąc się nad swoją dolą naradzić, aby pisma i książki broniące spraw naszych musiały tajnie wychodzić.

Chcemy wolności myśli, słowa, druku, zebrań i stowarzyszeń, wyznania i narodowości.

Po dwuch dniach P. P. S. w ślad za oryganizacją warszawską wydała ulotki z następującemi żądaniami ekonomicznemi:

1) Ośmiogodzinny dzień roboczy.

2) Niezwłoczne rozpoczęcie robót publicznych dla wszystkich pozbawionych pracy, bez różnicy wyznania.

3) Minimum płacy roboczej, najniższa płaca dla mężczyzny — 1 rb. 50 kop. najniższa płaca dla kobiet i pomocy — 1 rb. 20 kop.

4) Zniesienie pracy akordowej i brygad.

5) Kontrola robotników nad mianowaniem majstrów, nad pomocą lekarską, nad zdrowotnymi warunkami pracy, nad kasami.

6) Ubezpieczenie na starość.

7) Zniesienie rewizji osobistych.

8) Usunięcie policji z fabryk.

PIERWSZE OFIARY NA WIDZEWIE.

Nadzwyczaj zaciętą walkę z żołdactwem stoczyli robotnicy widzewskiej fabryki Heinzla i Kunitzera.

Robotnicy tej fabryki wyrzucili majstra. Kozacy z rewirowym na czele uderzyli na robotników, przyczem rewirowy wystrzałem z rewolweru zabił jednego robotnika. Kozacy najeżdżali na ludzi i bili nahajkami. Robotnicy obrzucili ich kamieniami. Zjawił się oddział piechoty i dał klka salw. Padło 6 zabitych na miejscu i 18 rannych, kilku potem zmarło w szpitalu. Od godziny 3-ej do 6-ej trwała walka z wojskiem. Robotnicy broniąc się, odbierali karabiny żołnierzom. Wystrzałem dynamitowym spłoszono oddział wojska, poczem robotnicy, momentalnie rozebrawszy płot żerdziowy uderzyli na wojsko. Niektórzy robotnicy strzelali z rewolwerów. Po stronie wojska zabito 2 kozaków, jednego oficera i rewirowego.

Na środku szosy Rokicińskiej poprzeciągano przeszkody z drutu kolczastego, tak że kozacy nie mogli przejeżdżać.

W sobotę, 4 lutego, odbył się pogrzeb 7-miu zabitych, 2 lutego w Widzewie przy fabryce Kunitzera. Pochowano ich w jednym dole (6 mężczyzn i 1 kobietę). Kilkutysięczny tłum robotników i 4 księży odprowadziło zamordowanych na cmentarz zarzewski. Przy grzebaniu poległych panowała uroczysta cisza. Policji i wojska nie było, natomiast wszystkie ulice prowadzące do Widzewa były zamknięte silnym kordonem żołdaków i z miasta tego dnia nikogo na Widzew nie puszczano.

Oto co pisze w tej sprawie korespondent „Nowej Reformy“:

„W sferach pracujących zapanowała atmosfera, która jeszcze spowodować może wiele groźnych następstw. Spokojnym okiem nie można spoglądać w przyszłość dni najbliższych. Złowróżbne echa dochodzą z szumu fal wielkiego morza robotników“.

Przemysłowcy przesłali do Petersburga oświadczenie, iż chętnie zgodzą się na ośmiogodzinny dzień i 20 kopiejek za godzinę pracy, o ile norma taka zaprowadzoną zostanie w całem państwie, to znaczy, o ile Łódź będzie miała gwarancję różnych praw wobec konkurującej dotąd na zniżkę Rosji.

Oprócz tego zażądali ulg w taryfie kolejowej itp.

KRONIKA

Styczeń **22** PIĄTEK	Dziś Wincentego Jutro Ildefonsa
Wschód słońca	7.31
Zachód słońca	16.04
Wschód księżyca	14.41
Zachód księżyca	7.50
Długość dnia	8.31
Przybyło dnia	0.48

Rocznica powstania styczniowego.

Dzisiaj o godzinie 5-ej popołudniu punktualnie, na starym cmentarzu katolickim, przy ul. Ogrodowej na grobach powstańców 1863 roku odbędzie się złożenie wspólnego wieńca przez organizację b. wojskowych i inne.

Udział w tej uroczystości, poza zainteresowanemi związkami, wezmą również poczty sztandarowe szkolne, kompanje honorowe Strzelca i Rezerwistów.

Zbiórka wyznaczona jest na godzinę 16.30 na cmentarzu, koło kaplicy.

Program uroczystości jest następujący:

Kompanje honorowe składają raport gen. Małachowskiemu przed cmentarzem, poczem przemaszerują do grobów powstańców. Poczty sztandarowe i przedstawiciele związków zbierają się obok kaplicy na cmentarzu i po przybyciu przedstawicieli władz przechodzą również do grobów powstańców. Nad grobami wygłoszone zostanie jedno przemówienie przedstawiciela Zarządu Grodzkiego Federacji P. Zł O. O., poczem w czasie jednominutowej ciszy nastąpi złożenie wieńca. Uroczystość zakończona zostanie odegraniem hymnu narodowego przez orkiestrę wojskową.

Ani jednego wypadku

handlu żywym towarem.

Jak wynika zesprawozdań władz sądowych naszego miasta, do sądu okręgowego w Łodzi, jako właściwego do sądzenia osób oskarżonych o handel żywym towarem, względnie stręczycielstwo do nierządu nie wpłynęła ani jedna tego rodzaju sprawa karna. Wynika z tego, że na terenie łódzkiego okręgu sądowego, obejmującego powiaty: łódzki, brzeziński, łaski oraz łęczycki nie popełniono ani jednego takiego przestępstwa.

Niewątpliwie akcja międzynarodowa szczególnie zaś zdecydowana i wytężona walka naszych władz z tego rodzaju przestępstwem oraz „Ochrona Kobiet" jak również wzrastające z dnia na dzień uświadomienie naszych dziewcząt szczególnie na wsi, bądź w wędrówce ich za chlebem do miasta — zrobiły swoje. Gdyby podobne sprawozdania daały pozostae sady na terenie Rzeczypospolitej uważać należałoby zjawisko to za pełny sukces wymienionych czynników.

Stary tornister

wraca do dawnej świetności.

(i) Jak się dowiadujemy, w ministerstwie oświaty rozpatrywany był ostatnio wniosek szeregu kuratorjów okręgów szkolnych w sprawie przymusowego wprowadzenia do szkół tornistra.

Lekarze szkolni stwierdzili bowiem, iż wszelkie teczki, koszyczki i t. d. powodują skrzywienie kręgosłupa i pozbawiają dziecko możności operowania prawą i lewą ręką jednakowo.

W konkluzji najwyższe władze szkolne doszły do przekonania że najlepszym i najzdrowszym sposobem noszenia książek jest stary i wycofany w okresie wojny tornister.

W związku z tem, w najbliższym czasie wydany zostanie okólnik, nakazujący wprowadzenie do szkół napowrót tornistra do książek.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: J. Koprowskiego (Nowomiejska 15) S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M Rozenbluma (Śródmiejska 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), J. Kłupta (Kątna 54), L. Czyńskiego (Rokicińska 53)

Kiedy skończy się strajk tramwajarzy

K. E. Ł. przyjmuje nowych pracowników. Dziś odbędzie się wiec strajkujących.

Dlaczego inspektorat pracy nie podejmuje interwencji.

(i) Piąty dzień strejku tramwajarzy przyniósł nam zwrot w postaci nowego okólnika dyrekcji K. E. Ł., który stawia obecnie całą akcję na zupełnie nowej płaszczyźnie.

Jak wiadomo, onegdaj dyrekcja K. E. Ł. wywiesiła na murach remizy zarządzenie, którego odpisy przesłała do wszystkich związków pracowników użyteczności publicznej, wzywające pracowników do podjęcia pracy. Dyrekcja K. E. Ł. zaznaczyła, iż **w razie gdyby tramwajarze nie zgłosili się do pracy w środę dn. 20 b. m. będzie uważała umowe z nimi za rozwiązaną i przystąpi do angażowania nowych pracowników.**

Zarządzenie to nie odniosło jednak żadnego skutku, albowiem tramwajarze na odbytem wiecu postanowili strejk kontynuować. Wobec powyższego, w dniu wczorajszym dyrekcja K. E. Ł. wydała nowe zarządzenie, które również przesłała do wiadomości wszystkich związków, aby dotarło ono do strejkujących tramwajarzy.

W zarządzeniu tem dyrekcja tramwajów komunikuje, iż w myśl podjętej przez zarząd uchwały i zgodnie z uprzedzeniem, dyrekcja uważa, iż

umowa pomiędzy nią a wszystkimi tramwajarzami została rozwiązana.

Dyrekcja uważa wobec tego wszystkich swych pracowników za zwolnionych z pracy i począwszy od dnia dzisiejszego, do 5 lutego, **rozpoczyna werbowanie nowych pracowników.**

Wszyscy dotychczasowi pracownicy, o ile zgłoszą się do dnia 5 lutego, będą mieli pierwszeństwo w otrzymaniu pracy, jednakże przyjmowani będą indywidualnie na zupełnie nowych warunkach. O ile do 5 lutego nie zgłoszą się wszyscy, wówczas pozostali nie będą już mogli pod żadnym pozorem otrzymać pracy w tramwajach, a na ich miejsce zaangażowani będą zupełnie nowi pracownicy.

Równocześnie dyrekcja K. E. Ł. rozesłała wezwanie do wszystkich kandydatów, którzy dotąd złożyli podania o przyjęcie. Dotychczas zgłosiło się 30 kandydatów, którzy już od dnia wczorajszego rozpoczęli naukę. W razie gdy powrócą do pracy dotychczasowi pracownicy, nowi zatrudnieni będą, w myśl zarządzeń władz państwowych, w godzinach nadliczbowych.

Dziś rano odbyć się ma ponowne zebranie strejkujących, na którem zapadną decydujące w tej mierze uchwały.

Narazie, w ciągu dnia wczorajszego, tramwajarze w dalszym ciągu trwali przy akcji. Przed remizami dyżurowali członkowie komisji strejkowej, pilnie bacząc, aby nikt z pracowników nie wyłamał się ze strejku.

W związku z tym okólnikiem zwróciliśmy się do p. wicedyrektora Ringa, który nam zakomunikował, iż dyrekcja K. E. Ł. stoi niezmiennie na swem stanowisku i od niego nie odstąpi, gdyż nie może sprzeciwiać się obowiązującym w Polsce ustawom. Ponieważ dyrekcja uważa wszystkich dotychczasowych pracowników za zwolnionych z pracy, przyjmowanie ich nie odbędzie się zbiorowo, lecz indywidualnie, w miarę zgłoszeń i na takich warunkach, jakie zostały przez dyrekcję, w związku z pismem inspektoratu pracy, ustalone.

Z kolei zwróciliśmy się do członków komisji strejkowej, którzy zakomunikowali nam, że **strejk prowadzony będzie przez nich w dalszym ciągu i do tego czasu nikt z nich nie podejmie pracy, dopóki dyrekcja nie zagwarantuje im, że nowe warunki będą wprowadzone dopiero od 1 kwietnia b. r.** Dziś odbędzie się ponowne zebranie strejkujących, na którem zapadną uchwały w tej sprawie.

Zainterpelowany przez nas inspektor pracy inż. Wojtkiewicz oświadczył, iż nie może podjąć żadnych kroków do czasu póki jedna ze stron do niego się nie zwróci. Dotychczas nie zwróciła się ani dyrekcja K. E. Ł., ani żaden ze związków pracowników instytucji użyteczności pubilcznej. Wobec powyższego

uważa on wszelką interwencję za niemożliwą

i może jedynie przypatrywać się dalszemu rozwojowi wypadków.

W dalszym ciągu na ulicach miasta panuje bardzo ożywiony ruch samochodowy. Jak nas informują, dotychczas 12 autobusów międzymiastowych uruchomiło regularną komunikację pomiędzy placem Reymonta a Bałuckim Rynkiem, zatrzymując się na każdym przystanku tramwajowym. Opłata za przejazd autobusem kosztuje 40 groszy. Po za tem kilkanaście taksówek utrzymuje komunikację między obu krańcami miasta, jadąc bez liczników i pobierając po 50 groszy za przejazd. Natomiast dorożki konne zorganizowały komunikację pomiędzy obu dworcami kolejowymi.

Jak długo potrwa jeszcze ten stan rzeczy, narazie przewidzieć nie można. Wszystko będzie obecnie zależało od uchwał dzisiejszego wiecu pracowników tramwajowych.

OGŁOSZENIE.

Wobec niestawienia się do pracy w terminie, oznaczonym w wezwaniu naszem z dnia 19 stycznia 1932 r., wszyscy pracownicy ruchu tem samem zerwali z nami stosunek najmu z dniem zaprzestania pracy

Wobec tego wzywamy ich do natychmiastowego zwrotu otrzymanego umundurowania i ekwipuunku służbowego pod skutkami, prawem przewidzianemi.

Przystępując do angażowania nowych pracowników ruchu, zawiadamiamy, że byli pracownicy, o ile zgłoszą się do dnia 5 lutego 1932 r. i podpiszą odpowiednią deklarację, również mogą być przyjmowani do pracy, lecz podług naszego wyboru i na zasadach ogólnych warunków, na jakich pracowali do dnia porzucenia pracy, z następującemi jednak zmianami:

1) Rozkład i godziny pracy będą unormowane na zasadach, wskazanych w rozporządzeniu Ministra Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu z dnia 13 sierpnia 1930 r. w sprawie czasu pracy pracowników ruchu tramwajowego (Dz. U. R. P. Nr. 65, poz. 516).
2) Będą zniesione gratyfikacje 10-dniowe na święta Wielkiejnocy i Bożego Narodzenia, oraz na urlopy.
3) Urlopy będą doprowadzone do norm, przewidzianych prawem.
4) Tramwaje będą w ruchu i w pierwszy dzień świąt Wielkiejnocy i Bożego Narodzenia od godziny 10-ej rano.
5) Termin wypowiedzenia motorowym i konduktorom pracy, wzgl. warunków pracy będzie dwutygodniowy, jak to stanowi rozporządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę robotników (Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 324).
5) Przy przenoszeniu konduktorów niestałych do kategorji pracowników stałych Dyrekcja nie będzie skrępowana żadnym terminem

Z byłych pracowników ruchu będą uważani za przyjętych tylko ci, którzy otrzymają na piśmie wezwanie do pracy.

Po dniu 5 lutego 1932 r. byli pracownicy ruchu, o ile będą potrzebni, będą mogli być przyjmowani do pracy w drodze wyjątku, jednakże będą traktowani jako nowostępujący i niestali z wszelkiemi wynikającemi z tego skutkami.

ŁÓDŹ, dnia 22 stycznia 1932 r.

DYREKCJA
KOLEI ELEKTRYCZNEJ ŁÓDZKIEJ
Spółki Akcyjnej

P. S. Odpis powyższego ogłoszenia przesłano P. Inspektorowi Pracy III Okręgu w Łodzi.

Nowy starosta grodzki

objął już urzędowanie.

W dniu wczorajszym przybył do Łodzi nowomianowany starosta grodzki, p. Kazimierz Podobiński.

Starosta Podobiński w myśl przyjętych zwyczajów zameldował się u p. wojewody Jaszczołta, poczem przystąpił do objęcia urzędowania z rąk zastępcy starosty, p. Rosickiego.

Osobiste

Na miejsce ustępującego sędziego Korwin - Korotkiewicza, przewodniczącym wydziału V-go sądu okręgowego w Łodzi, mianowany został sędzia Marceli Wilecki.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś w piątek i dni następnych wieczorem egzotyczna, barwna feerjowo ujęta farsa Arnolda i Bacha „Królewski film“ (Hulla di Bulla) przeplatana przezabawnemi efektami filmowemi i kapitalnemi widowiskowemi atrakcjami.

W sobotę i w niedzielę o godzinie 4-ej po poł. po cenach znacznie zniżonych dwa ostatnie powtórzenia wstrząsającej „Sprawy Dreyfusa“

W pełnych próbach pod reżyserją dyr. K Borowskiego arcydzieło literatury polskiej „Pan Geldhab“ Al. Fredry. A dalej jedna z najciekawszych sztuk współczesnego repertuaru zagranicznego rewelacyjna sztuka Istvana Mihaly'ego „Mam lat dwadzieścia sześć“, poruszająca piekący problem ustosunkowania się młodzieży intelektualnej do stosunków powojennych.

TEATR KAMERALNY.

Dziś w piątek i codziennie wieczorem święci wielki sukces oryginalna, satyryczna, zahaczająca o momenty społeczne, wesoła komedja Brunona Franka „Burza w szklance wody“ z Morską, Skrzydłowską, Chojnacką, Brodniewiczem Mrozińskim i reżyserem sztuki Z Ziembińskim.

W niedzielę o godzinie 5-ej po poł. po raz 89-ty szlagier sezonu „Hau Hau“ z Michałem Zniczem. Ceny wyjątkowo zniżone

W pełnych próbach pod reżyserją Jerzego Waldena wesoła polska komedja St Kiedrzyńskiego „Czwarty do bridża“.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Wczorajsze wznowienie operetki „Wiktorja i jej huzar“ dzięki wspaniałej grze Xeni Grey, czarującej śpiewem i tańcem oraz współgrze znakomitego Marjana Wawrzkowicza, olśniła licznie zebraną publiczność.

Operetka „Wiktorja i jej huzar“ grana będzie dziś i dni następnych. — Ceny popularne od groszy 50 do 3 zł 10 gr

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA
Piotrkowska Nr 295

W sobotę, dnia 23-go stycznia o godz. 7.15 i 9.15 i w niedzielę, dnia 24-go o godz. 4-ej 6.30 i 9-ej wieczorem wielka rewja humoru, śpiewu i tańca p. t. „Niech pęknie bomba humoru“ w 2-ch odsłonach, 18-tu obrazach. Z gościnnemi występami artystów warszawskich z Jerzym Junoszą na czele — Ceny od 30 gr do 2 zł.

RADJOPROGRAM

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA“.
PIĄTEK, dnia 22-go stycznia.

11.58—12.10: Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego

12.10—15.15 Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil, Piotrkowska 160

13.15—15.25: Przerwa

15.25—15.45. Odczyt z cyklu dla nauczycieli p. t. „Powstanie styczniowe w literaturze polskiej“ — wygłosi p Leon Pomirowski Tr. z W-wy.

15.45—16.20. Płyty gramof. z W-wy.

16.20—16.40. Odczyt z Warszawy

16.40—16.55. Płyty gramof. z Warszawy.

16.55—17.10. Lekcja języka angielskiego Tr. z Warszawy.

17.10—17.35. „Bismarck a Polska w r 1863“ wygłosi p. H Ekle. Tr z Warszawy.

17.35—18.50. Koncert orkiestry dętej Zaw. Związku Muzyków Rzeczypospolitej Polskiej pod dyr. A. Bromke Tr. z Warszawy

18.50—19.15. Rozmaitości.

19.15—19.30. Komunikat Izby Przem.-Handl w Łodzi, odczytanie progr na dzień następny i płyty gramofonowe.

19.30 — 19.45: Kalendarzyk filmowy repertuar teatrów i płyty gramofonowe.

19.45—20.00. Prasowy Dziennik Radjowy z Warszawy.

20.00—20.15 Pogadanka muzyczna (omówienie koncertu symfonicznego).

20.15—22.40 Koncert symf. z Filharm. Warsz. Wyk: Orkiestra Filharm. pod dyr. Oskara Frieda i Leopold Münzer (fort.). 1. W. A Mozart: Uwertura do op. „Wesele Figara“ 2. W. A Mozart: Koncert fort Es-dur. 3. H Berlioz: Symfonja fantastyczna: a) marzenie, namiętności, b) na balu (walc), c) pochód na szafot, d) sabat czarownic. 4 S. Prokofjew: 3-ci koncert fort. Tr z Warszawy. W przerwie koncertu p. St. Adamczewski wygłosi feljeton literacki p. t „Szlakiem powieści polskiej“. Tr z Warszawy.

22.40—22.50: Dodatek do prasowego dziennika radjowego i kom. meteorolog. z W-wy.

22.50—24.00 Muzyka z restauracji „Louvre“ w Łodzi.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.00. *Helsingfors.* Koncert symfon.

20.00. *Oslo.* Koncert symfoniczny.

20.00. *Monachjum.* „Ilsebill“ — symf. dramatyczna Fryderyka Klose'go.

20.15. *Królewiec.* Koncert symfon.

20.15. *Koenigswusterhausen.* „Sprzedana narzeczona“—opera Smetany. Tr. z Opery Miejskiej w Charlottenburgu.

20.15. *Wiedeń.* „Die Schwestern und der Fremde“ — słuch. Brunona Franka.

21.00. *Paryż.* „Marietta“ — operetka Waltera Kollo.

21.00. *Londyn Regional.* Koncert muzyki współczesnej.

21.15. *Budapeszt.* Koncert symfon.

WIECZORNICA PRACY.

Jutro cała Łódź bawi się na „Wieczornicy Pracy“ w Tow. Śpiewaczem, Piotrkowska Nr. 243.

Chaos komunikacyjny w Łodzi

Autobusy z Lututowa i Osjakowa na ulicach miasta. — Ofiary strajku tramwajowego. — Strzeżcie się złodziei autobusowych.

Ludność z utęsknieniem oczekuje uruchomienia tramwajów

(gr) Z tramwajami jest jak z Litwą: ile je cenić trzeba ten tylko się dowie, kto je stracił. Niestety straciliśmy je — bodaj na jak najkrócej — wszyscy i dlatego wszyscy cenimy je dzisiaj i prosimy odnośne moce, by nasze — zresztą nie bez wad — tramwaje jak najprędzej wróciły na osierocone jezdnie.

Narazie jesteśmy zdani na autobusy. Autobusy są w wielkich miastach znakomitym środkiem lokomocji są szybsze od tramwajów, więcej zwrotne w tłoku jezdni wielkomiejskich, pracują sprawnie i w Londynie, Paryżu i Berlinie spełniają znakomicie swe zadanie.

Ale co innego normalny ruch autobusowy, kierowany przez poważną instytucję miejską, a co innego obecny zaimprowizowany

balagan komunikacyjny,

żerujący na strejku tramwajarzy. Przedewszystkiem autobusy obsługują tylko linje wygodne dla siebie, nie myśląc zupełnie o wygodzie i potrzebach publiczności. Wczoraj byliśmy świadkami, jak autobus z niezwykle gęsto zaludnionego Polesia Konstantynowskiego ruszył dopiero wtedy, gdy zakazany pan konduktor spożył swą bułeczkę na drugie śniadanie. Nie pomogły narzekania i gniewy pasażerów, zapełniających szczelnie cały, pożal się Boże, wehikuł. Pan konduktor jadł i nie kwapił się z odjazdem.

W autobusach zdarzają się

coraz częściej kradzieże.

Ludzie tłoczą się w ciasnych i niskich pojazdach korzystają z tego kieszonkowcy, którzy wczoraj grasowali ile się dało. Policja spisała kilkanaście protokułów o kradzieży większych i mniejszych sum pieniężnych, wyciągniętych lub wyciętych pasażerom z kieszeni.

Wreszcie jeszcze jedna — i najboleśniejsza strona harcowania autobusów po ulicach naszego miasta. Oto wypadki

przejechania ludzi

przez pojazdy mechaniczne szerzą się w sposób zastraszający. Pięć najcięższych wypadków podajemy poniżej:

Przy zbiegu ulic Anny i Piotrkowskiej **przejechany został robotnik Stanisław Szymański**, zam. przy ulicy Bawełnianej 4. Ze złamaną ręką, ogólnie potłuczonego odwieziono Szymańskiego do szpitala. Przy rogu ulic Wólczańskiej i Anny **przejechany został przez samochód 19-letni Kazimierz Goworek.** Młodzieniec ma okaleczoną głowę i złamaną rękę.

Przechodzący przez jezdnię ulicy Rzgowskiej Jankiel Kind, zamieszkały przy ul. Nowo - Zarzewskiej, **najechany został przez samochód i odniósł ogólne obrażenia cielesne.**

Kilkuletni chłopiec — Eugenjusz Mitkowski **dostał się pod samochód przy ul. Rokicińskiej 53.** Odwieziono go do szpitala.

Przy zbiegu ulic Lutomierskiej i Zgierskiej **wpadł pod koła auta 43-letni Judel Zmigrod.** W stanie ciężkim został Zmigrod odwieziony do szpitala.

Nie jesteśmy jednostronni i bynajmniej nie twierdzimy, by we wszystkich tych wypadkach winę ponosili szoferzy. Jednak, gdyby nie było tyle aut na jezdniach, gdyby nie było strejku tramwajarzy, niewątpliwie wszyscy poszkodowani cieszyliby się dobrem zdrowiem.

Jedna jest dodatnia strona pojawienia się najrozmaitszych autobusów na ulicach śródmieścia: **Człowiek się uczy geografji kraju rodzinnego.** Kto wiedział o miejscowości Lututów? Kto był lub słyszał chociażby o istnieniu takiego Oniakowa. Kto interesował się tem czy Sieradz ma połączenie ze Złoczewem, czy nie?...

Cicha zaśniedziała prowincja głośnym warkotem motorów autobusowych przypomina się nam — mieszkańcom stolicy województwa. Mieszkańcy zapadłych prowincji — autobusy z Lututowa i Osiakowa, pędzą po ulicach wielkiej Łodzi i nawet nie widać, by podziwiali nasze wysokie kamienice, by się zachwycali asfaltem łódzkim i pomnikiem Kościuszki....

W każdym razie tych prowincjałów mamy już dość: rozpanoszyli się za bardzo. (Gl.)

„Gra nie warta świeczki.“

Oskarżeni nie przyznają się do winy,

twierdząc, że sumy były zbyt małe, by się na nie mieli połakomić

Trzeci dzień procesu celników łódzkich.

Trzeci dzień rozprawy w aferze celnej poświęcony był przesłuchaniu tych oskarżonych, których sąd nie zdążył przesłuchać w dniu onegdajszym. Zeznania ekspedjentów, t. j. urzędników domów ekspedycyjnych są naogół krótkie i jednobrzmiące: **wszyscy z tej grupy oskarżonych nie przyznają się do winy.** Nie brali udziału w machinacjach urzędników magazynu i nie wiedzieli, że z wpłatami przez nich dokonywanemi w wysokości normalnej dokonywali ci urzędnicy najrozmaitszych malwersacji. Ekspedjenci malują przy tej okazji

nieład i rozgardjasz jaki panował w ajencji.

W wydziale magazynów przedewszystkiem. Niektóre kwity ginęły, niektórych nie otrzymywali wcale... Zresztą, rzekome nadużycia były stosunkowo tak niskie pod względem sum i odbywały się tak rzadko, że trudno posądzić ludzi mających spokojny chleb o to, by szli na tego rodzaju zarobki.

Istotnie, w zestawieniu z obrotami większości domów ekspedycyjnych, których właściciele zasiadają na ławie oskarżonych,

sumy nadużyć są wręcz minimalne.

W ciągu zgórą 3 lat skarb państwa poniósł straty sięgające 60 tysięcy złotych. 25 proc. z tej sumy mieli podsądni wpłacać na ręce urzędników kolejowych. Zatem efektywny zysk dla wszystkich podsądnych wynosił na przestrzeni blisko 4 lat 45 tysięcy złotych. Wynosi to na rok 12 — 15 tysięcy złotych. Ponieważ urzędników zamieszanych w nadużycia było conajmniej 18, tedy zyski ich z całej afery nie przekraczały kilkuset złotych rocznie. A przytem nie należy zapominać, że wśród oskarżonych nie brak i takich, którym akt oskarżenia zarzuca na sumy jeszcze drobniejsze. Równocześnie oskarżeni uiszczali opłaty na dziesiątki tysięcy złotych miesięcznie: **czyżby zatem kalkulowało się im robić na tem tle nadużycia na kilkanaście złotych miesięcznie?...**

Cyfry te stają się szczególnie wymowne w zeznaniach niektórych dyrektorów względnie właścicieli domów ekspedycyjnych: koszty handlowe większego domu sięgają 15 tysięcy miesięcznie: nadużycia wynoszą częstokroć kilkanaście złotych również w stosunku miesięcznym: **czy szef dużego przedsiębiorstwa mógł o nich wiedzieć, nawet w wypadku, gdyby przypuścić, że jego urzędnik dokonywał tych nadużyć?...**

Przewód sądowy jest dość monotonny: zeznania oskarżonych nie zawierają niczego, coby mogło zainteresować ludzi niezwiązanych z branżą ekspedycyjna. Jedynie w świecie zawodu transportowców proces jest jeszcze nadal sensacją, zresztą z dnia na dzień słabnącą.

Zeznania oskarżonych trwały do przerwy objadowej. Popołudniu przystąpił przewodniczący sędzia Kozłowski do sprawdzenia personalji świadków. W sprawie tej zeznaje między innemi i Bieliński, który — jak donosiliśmy — jest już na wolności.

Następują zeznania kontrolerów Kobylińskiego i Jankowskiego oraz kierownika Ajencji, Żochowskiego. Obrońcy kierują pod adresem świadków moc pytań, dotyczących szczegółów przeprowadzonej kontroli. Po przesłuchaniu 12 świadków rozprawa odroczona została do dzisiaj rano. (g)

Człowiek z workiem

wpadł w oko wywiadowcom urzędu śledczego.

(gr) Trzeba wywiadowcom naszej policji przyznać, że mają niezwykłe oko. Mało to ludzi, zwłaszcza wobec strajku tramwajowego, chodzi teraz — w tej chwili chociażby — przez ulicę Piotrkowską i dźwiga jakiś worek w ręku... Gdyby urzędnicy śledczy chcieli każdego z takich panów zatrzymać i legitymować, powstałby zator na głównej ulicy naszego miasta, że przejśćby nie można było. A jednak jeden z ludzi z workiem pod pachą wydawał się ajentom podejrzany.

Człowiek z workiem nie mógł się jakoś wylegitymować. Na pytanie, gdzie mieszka, odparł poprostu: — *W Polsce.* Na pytanie, jak się nazywa, podał że nosi nazwisko Binczyka.

Rzekomego Bińczyka odprowadzono do urzędu śledczego. W albumie znalazła się podobizna człowieka jak dwie krople wody podobnego do Bińczyka. Tylko nazwisko tego sobowtóra brzmiało Dziubałtowski. Nie zaprzeczał również, że poszukują go władze śledcze Tomaszowa i innych miast w Polsce za występy złodziejskie.

Dziubałtowski zostanie oddany w ręce odpowiednich władz, które już oddawna pragną się z nim zobaczyć.

Trzeba wywiadowcom naszej policji przyznać, że mają niezwykłe oko... (gl)

TEATR „ARARAT“ — (Al. I Maja 2)

A w „Araracie“ wciąż wesoło i pełno. Wszyscy bowiem łodzianie orzekli jednogłośnie że „Ararat“ jest jedynem w Łodzi miejscem gdzie można znaleźć zapomnienie po codziennych trudach i troskach i mile spędzonej kilka godzin w atmosferze czysto artystycznej.

Niebywały program „M'lacht fun der Welt“ będzie dziś powtórzony poraz 39-ty i 40-ty.

Pocz. przedstawień o godz. 7.45 i 10-ej.

Przedsprzedaż biletów od godz. 6-ej w.

Ludzie bronią się
przed podwyższonym podatkiem lokalowym.

(i) Jak się dowiadujemy, w związku z podwyższeniem podatku od lokali, ostatnio zaobserwowano znaczne zwiększenie się liczby zawiadomień, kierowanych do magistratu o podziale większych mieszkań na dwa lokale mieszkalne. W ten sposób mieszkanie 4 pokojowe dzielone jest na dwa mieszkania 2-pokojowe by uzyskać mniejszą skalę podatkową.

Podania te tylko w tym wypadku będą jednak brane pod uwagę, jeśli każdy z lokali trzyma przy podziale inny numer porządkowy.

Zaobserwowano również w wydziale podatkowym, iż wielu właścicieli domów znacznie obniża komorne za lokale sklepowe, ze względu na obecną sytuację gospodarczą. Z tego powodu dochody z nieruchomości zmaleją, a tem samem maleje wpływ z podatku od nieruchomości, który obliczony jest od dochodu brutto.

Tomaszów - Mazowiecki

—o—

ODCZYT W ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY.

W niedzielę, dnia 24 b. m., o godzinie 11 rano, porucznik Hodorowicz wygłosi w lokalu związku podoficerów rezerwy przy ulicy Antoniego 24 niezmiernie interesujący odczyt dla członków towarzystwa na temat „Sumienie narodów, a gazy trujące“.

Zarząd związku, za naszem pośrednictwem wzywa swych członków do licznego stawienia się na odczyt.

KRADZIEŻ.

W nocy z dnia 20 na 21 b. m. dokonano włamania do komórki Szewczyka Piotra przy Szosie Ujazdowskiej 86, skąd skradziono narzędzia lekarskie oraz kilkanaście kilogramów mięsa wieprzowego.

POŻAR NA WSI.

Wczoraj w nocy z nieznanych dotychczas powodów spłonął doszczętnie we wsi Tezarka koło Tomaszowa młyn parowy. Straży ogniowej nie udało się nawet uratować kilku sąsiednich zabudowań. Straty wynoszą około 50 tysięcy złotych.

WYROK W SPRAWIE ARKUSZYŃSKIEGO — KOŁAZDY.

Wczoraj o godzinie 21 i pół zapadł wyrok w głośnej sprawie o napaść podczas rozklejania afiszów w okresie przedwyborczym. Arkuszyński skazany został na 2 tygodnie aresztu oraz zapłacenie 75 złotych tytułem odszkodowania.

KOMITET OBCHODÓW NARODOWYCH.

Z inicjatywy BBWR. odbyło się wczoraj posiedzenie organizacyjne stałego komitetu obchodów narodowych, w skład którego wchodzą przedstawiciele wszystkich partyj.

Na posiedzeniu tem dokonano wyboru zarządu oraz utworzono kilka sekcyj o ściśle określonym zakresie działania.

RADA SZKOLNA W TOMASZOWIE.

Z początkiem roku bieżącego utworzona została miejska rada szkolna, której podlegać będą szkoły powszechne, znajdujące się na terenie Tomaszowa.

Dotychczas miasto nasze w tej dziedzinie podlegało powiatowemu dozorowi szkolnemu w Brzezinach. Wyznaczone na wczoraj posiedzenie organizacyjne rady szkolnej nie odbyoł się.

OFIARA
złożona w Administr. „II. Republiki“
Na Dom Sierot, Zgierska 40
Bezimiennie 50 zł.

Magistrat odrzucił oferty 32 inżynierów
i zaangażował, poza konkursem, kandydata ławnika Izdebskiego.
Pracownicy miejscy otrzymają 15 proc. zasiłek zimowy.

(s) W dniu wczorajszym odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Ziemięckiego posiedzenie magistratu, z bardzo obfitym porządkiem dziennym, obejmującym 33 sprawy.

Między innemi rozpatrywano sprawę obsadzenia stanowiska kierownika miejskiej inspekcji budowlanej. Jak wiadomo magistrat po opuszczeniu tego stanowiska, przez inż. Szpera, rozpisał konkurs, w wyniku którego ofiarowało swoje usługi 32 inżynierów, którzy oferty swoje poparli żądanemi dowodami kwalifikacyjnemi. Wydział budownictwa po rozpatrzeniu tych ofert, złożył na wczorajszem posiedzeniu wniosek, zreferowany przez ławnika Izdebskiego, ażeby **nie uwzględnić żadnej oferty, lecz zamianować na to stanowisko inżyniera Henryka Goldberga, znanego muzyka, który pozatem pracuje w inspekcji budowlanej.** Ławnik Izdebski zaproponował wobec tego unieważnienie konkursu i zaangażowanie inż. Goldberga na 6 miesięcy tytułem próby.

Nad tą sprawą rozwinęła się bardzo poważna dyskusja, w trakcie której zwrócono uwagę, iż podobne załatwienie sprawy obraża z jednej strony 32 inżynierów, którzy stanęli do konkursu, a z drugiej samego inż. Goldberga. Zwrócono bowiem uwagę, że skoro został konkurs rozpisany, nie można pominąć jego rezultatów, a jeśli dopuszcza się kandydaturę pozakonkursową, to tylko w tym wypadku, jeśli przewyższa ona swemi kwalifikacjami inne kandydatury. O ile więc magistrat stwierdza, że kandydatura inż. Goldberga jest najbardziej wskazaną, należy go zaangażować na stałą posadę, a nie tytułem próby. W tym bowiem wypadku

nie wolno unieważniać konkursu, do którego stawała tak duża ilość inżynierów.

W głosowaniu przeszedł wniosek ławnika Izdebskiego, wobec czego **kierownikiem inspekcji budowlanej na 6 miesięcy próbnych zaangażowany zostanie inż. Goldberg.**

Następnie rozpatrzono sprawę przyznania jednorazowego zasiłku zimowego pracownikom miejskim. Sprawa ta jest bardzo poważna, gdyż pracownicy zagrozili strejkiem, o ile w roku bieżącym magistrat uczyni wyłom w obowiązującem prawie.

Referował tę sprawę prez. Ziemięcki który w konkluzji postawił wniosek, proponujący powzięcie uchwały, iż magistrat dołoży wszelkich starań, aby jeszcze w bieżącym roku budżetowym, t.j. do 31 marca **wypłacić pracownikom 15 proc. ich miesięcznego uposażenia, jako zasiłek zimowy.**

Temu wnioskowi sprzeciwił się wiceprez. Rapalski, który oświadczył, iż magistrat nie może zobowiązywać się do wypłaty zasiłku, jeśli nie ma stuprocentowej pewności, że będzie miał na ten cel pieniądze. Tymczasem, o ile magistrat uchwali, że „dołoży wszelkich starań“, związki zawodowe uważać będą, że zasiłek bezwzględnie zostanie wypłacony.

Wiceprez. Wieliński zgłosił inny z kolei wniosek. Przypomniał on mianowicie, iż prawo pracowników do 13 pensji nie wygasło, a jest rzeczą znaną, że brak gotówki u dłużnika nie umarza automatycznie jego zobowiązania bez zgody wierzyciela. I w tym więc wypadku, brak gotówki w kasie miejskiej nie zwalnia magistratu od długu. Wobec powyższego **wiceprez. Wieliński proponuje, aby magistrat uchwalił przyznać pracownikom pełną 13 pensję,** lecz z braku gotówki zaksięgował, jako zaległość, podobnie jak i inne długi niezapłacone, z tem że 15 proc. będą wypłacone w bieżącym roku budżetowym, jako zasiłek zimowy, a reszta wówczas, gdy umożliwią to fundusze. Dr. Wieliński stawia jednak warunek, że **nie będzie to dotyczyło żadnego z członków magistratu.**

Wniosek dr. Wielińskiego został odrzucony, a przyjęto wniosek prezydenta Ziemięckiego.

Z kolei przystąpiono do rozpatrywania budżetu przedsiębiorstw miejskich, do których, jak wiadomo, na podstawie decyzji ministerstwa spraw wewnętrznych włączono osiedle miejskie im. Montwiłła Mireckiego na Polesiu Konstantynowskiem.

Budżet tej kolonji na rok 1932/33 wykazuje w przychodzie 717.983 złote, a w rozchodzie 1.169.874 złote, czyli, że magistrat będzie musiał dopłacić do tego osiedla w przyszłym roku 451.891 złotych.

W toku dyskusji zwrócono uwagę, iż takie zestawienie budżetu jest niezgodne z poleceniami konferencji ministerjalnej, która odbyła się w ubiegłym roku, w czerwcu, w ministerstwie spraw wewnętrznych. Ministerstwo poleciło wówczas, **aby magisrat koniecznie w budżecie tego osiedla odpisywał raty amortyzacyjne.** Na tem samem stanowisku stanęli urzędnicy wydziału finansowego, obecni na posiedzeniu, pp. Chwalibiński i Konopka.

Prezydent Ziemięcki zakomunikował jednak, iż rata amortyzacyjna nie została wstawiona do budżetu z tego względu, iż

magistrat nie ma zamiaru jej w przyszłym roku zapłacić.

Suma ta wyniosłaby bowiem przeszło 300.000 złotych, a nie ma dla niej pokrycia w budżecie. Budżet osiedla mieszkaniowego został przyjęty.

Jednej mu było mało...
Bigamista skazany na 6 miesięcy więzienia.

(as) Pismo Święte mówi wyraźnie, że niedobrze jest, by człowiek był samotny. I stąd powstała instytucja małżeństwa. Niezwykle gorącym wyznawcą tej instytucji był i jest 30-letni Stanisław Nastołek, który — uważają, że na dubelt mocniej trzyma — po czteroletniem pożyciu z prawą swą małżonką, Leokadją Dudą, pojął za żonę — w innej parafji oczywista — panią Stanisławę Pacześ.

Przestępstwo to nazywa się bigamją za bigamję właśnie odpowiadał wczoraj przed sędzią Wileckim gorący wyznawca bożka Hymenu.

Nastołek tłumaczył się z rozbrajającą najwnością. Samotny był i ubogi. — Przykrzyło mu się. Tedy pojął za żonę panią Pacześ, która nie wiedziała, że ma żyjąca poprzedniczkę.

Sędzia Wilecki wzruszył się niedolą biedaka, który miał dwie żyjące żony i skazał go na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata. (gl)

ANGLJĄ RZĄDZĄ TRZEJ LUDZIE,

którzy stoją na czele najpotężniejszych trustów prasowych.

Lordowie Rothemere i Biewerbrook oraz sir William Barry

(r) Kto rządzi Anglją? Odpowiedź na to pytanie, zdawałoby się, jest bardzo prosta. Parlament, rząd, król. W rzeczywistości jednak nie popełnił błędu tem, kto będzie twierdził, że w Anglji **rządzą trzej ludzie: lord Rothemere, lord Biewerbook i sir William Barry.**

— Ci trzej ludzie są reprezentantami trzech największych trustów prasowych na świecie. Po za trustami pozostają tylko „Times", „Morning Post" i „Daily Herald". Poza tem wszystkie dzienniki, wszystkie pisma wychodzące w Anglji, połączone są w trustach, na czele których stoją trzej wymienieni ludzie.

Jaką potęgą są te trusty — tego wyjaśniać nie należy. Niema takiej rzeczy której nie mogłyby one przeprowadzić. A jedno z pism trustu lorda Biewerbrooka „Daily Mail" jest najbardziej rozpowszechnioną gazetą na świecie, posiada największy nakład i daje rocznego dochodu około 120 miljonów franków.

Przewodniczący trustów gazetowych apeluje do mas nie tylko za pośrednictwem swej prasy. Od czasu do czasu organizowane są **olbrzymie zberania publiczne** na które przybywa dziesiątki **tysięcy** ludzi i na których przemawiają **osobiście** kierownicy trustów gazetowych, pragnąc przeprowadzić tę czy inną zasadę, tę czy inną ustawę. Po zebraniach, wszystkie pisma, należące do koncernu, zamieszczają na jednej stronie przebieg zebrania, dokładnie podają przemówienie, drukują, rezolucje, a już na następnych stronach rozpoczyna się wielka kampanja za zrealizowaniem tych rezolucji. Kampanja trwa niekiedy całemi miesiącami, dopóki nie uda sie przeprowadzić tego, co postanowili lord Rothermere, lord Biewerbrook i sir William Barry.

Przed niedawnym czasem wprowadzono w Anglji poważne cła ochronne. Rozpoczęła się szalona agitacja pod hasłem „Buy british" — „Kupujcie towary angielskie. Hasło takie rzucił lord Biewerbrook.

Dla mieszkańców kontynentu europejskiego, widok takiego wiecu, organizowanego przez kierownika trustu prasowego w Anglji, musi wydać się conajmniej dziwny. My przyzwyczajeni jesteśmy do poważnego nastroju, do poważnego komitetu, siedzącego na trybunie, do poważnego mówcy i poważnych rezolucji. W Anglji robi się to na wesoło.

Największa sala teatralna w Londynie przepełniona do ostatniego miejsca. Na scenie stoi conferencier, który w dowcipnej formie opowiada zebranej publiczności ostatnie nowiny, anegdotki i dowcipy. Następnie **proponuje, by publiczność przed wiecem coś zaśpiewała.** W różnych miejscach sali siedzą już z góry pouczeni o wszystkiem chórzystki. Rozpoczyna się śpiew. Początkowo nieśmiało, później coraz głośniej. Lecz nie wszyscy śpiewają to samo. Lewa strona sali śpiewa „Desi, Desi", a prawa strona — „Tupparary". Łatwo sobie wyobrazić co z tego wynika. Ale cel jest osiągnięty. Publiczność śmieje się. A wówczas nagle śpiew ustaje, kurtyna się podnosi i przed publicznością staje **lord Biewerbrook we własnej osobie.**

Witają go wszyscy, tak, jak niegdyś witano Szaljapina, jak witano Clemenceau po przerwaniu działań wojennych 11 listopada 1910 roku. Grom oklasków i okrzyki powitalne trwają kilkanaście minut. A później król prasowy zaczyna swą mowę. Propaguje hasła ceł ochronnych, propaguje hasła „Buy british". Jutro jego przemówienie podadzą wszystkie jego organy prasowe. Podadzą je również organy prasowe lorda Rothermere, który ma 10 proc. udziału w truście lorda Biewerbrooka. „Times" i pisma trustu Williama Barry, ogłosza tylko kilkuwierszowe sprawozdanie „Daily Herald" nie zamieści ani słowa.

I następnego dnia rozpoczyna się kampanja. Wiemy już, że hasła lorda Biewerbrooka zwyciężyły. Parlament uchwalił i wprowadził cła ochronne.

Któż więc w istocie rządzi Anglją? Prasa! A raczej jej kierownicy, właściciele wielkich trustów i koncernów prasowych.

Anglik przywiązany jest do swych dzienników w sposób niezwykły. **Dwaj przyjaciele gotowi są zerwać z sobą wszelkie stosunki, jeśli jeden z nich czyta „Daily Mail" a drugi — „Daily Express" i jeśli oba pisma w jakiejś zasadniczej sprawie zajmą różne stanowiska.**

I gdyby chcieć sklasyfikować anglików według ich umysłowych i duchowych walorów, najbardziej prawidłową i doskonałą klasyfikacją, byłaby klasyfikacja według maszyn rotacyjnych dzienników. Homo sapiens „Daily Mail", homo sapiens „Daily Express", homo sapiens „Daily Telegraph", homo sapiens „Daily Herald", homo sapiens „Times".

M. Ałdanow.

Śmierć znakomitego pisarza.

W Pradze zmarł Eugenjusz Czirikow.

(m) W bieżącym tygodniu zmarł na emigracji w Pradze jeden z najznakomitszych pisarzy rosyjskich, Eugenjusz Mikołajewicz Czirikow. Zmarł wskutek choroby raka.

Był to pisarz-społecznik. Swe pierwsze powieści pisał on na temat życia studentów rosyjskich, pisał o budzącym się ruchu socjalistycznym, o jego zwolennikach, o ich pracy i t. d.

W roku 1901 Czirikow wraz z Gorkim pracował w miesięczniku „Życie". Był on wówczas w bardzo ścisłym kontakcie z grupą marksistów rosyjskich i wszystkie jego utwory zdradzały wpływ tej grupy. Poruszał on w nich najbardziej ciekawe problemy społeczne. Jego powieści sięgały wgłąb życia rosyjskiego.

Szczególnie powieści jego „Mściciel" „Dom rodzinny", „Opustoszona dusza", wywarły w swoim czasie kolosalne wrażenie w kołach czytelniczych.

Po wybuchu rewolucji bolszewickiej w Rosji, Czirikow, jako mieńszewik musiał emigrować. Osiedlił się w Pradze i tam tworzył dalej. Ale od czasu jego emigracji nastąpiła wielkà zmiana w jego twórczości. Stał się on głębokim lirykiem. Zwłaszcza uwydatniło się to w ostatniej jego powieści „Wieczorny dzwon".

Zmarł w wieku 68 lat. Przed śmiercią zostawił długi list do wszystkich swych znajomych i przyjaciół. A w liście tym skarżył się, że nie może dożyć tej chwili, gdy na świecie zatryumfuje prawdziwy idealizm.

HANS RIEBAU.

Niebieska maska.

Maksowi powodzi się bardzo źle. Maks jest bez pracy.

Ludolf chciał mu pomóc. Piotr, który został generalnym przedstawicielem, również próbował. Ale Maks nie chce. Maks ma ambicję.

— Nie przyjmuję jałmużny — powiada — choćbym nawet miał z głodu zginąć...

Przed kilku dniami obudził się nagle wśród nocy. Zdawało mu się, że słyszy gdzieś jakiś szmer. Gdy odkręcił światło, ujrzał przy oknie obcego mężczyznę z niebieską maską na twarzy i z rewolwerem w dłoni.

— Ręce do góry! — syknął bandyta.

Maks podniósł ręce.

— Dawaj pan wszystkie wartościowe rzerzy — rozkazywał dalej intruz — i cały zapas gotówki, jaki pan posiada!

Maks wybuchnął śmiechem.

— Pieniądze?... — zapytał, dusząc się od śmiechu. — Proszę, niech pan weźmie wszystko, co posiadam!

To mówiąc, wskazał na stół, na którym leżały dwie monety: dwugroszówka i pięciogroszówka.

Włamywacz opuścił dłoń z rewolwerem.

— Nie ma pan pieniędzy? — zapytał niepewnym głosem.

— Ani grosza poza temi dwiema monetami..

— Dlaczego? — bada dalej włamywacz.

— Jestem bezrobotnym...

— Szkoda... — mruknął. — A zaczęła się ta noc tak dobrze... Mam już 5.000 złotych i sądziłem, że u pana...

— 5.000?... — zdziwił się Maks.

— Tak... Pięć tysięcy.. — powtórzył włamywacz i wyciągnął wypchany portfel, położył na stole kilka banknotów. — To dla ciebie..

— Dla mnie?... — zdziwił się jeszcze bardziej Maks. — Bardzo żałuję, ale nie przyjmuję żadnych datków... Tembardziej od... włamywaczy...

Jegomość w niebieskiej masce wyciągnął ponownie rewolwer i zawołał:

— Bierz, skoro ci daję!

Następnego dnia Maks spotyka Ludolfa.

I opowiada mu swe przeżycia ostatniej nocy.

— To brzmi niemal fantastycznie... — odparł Ludolf. — No, i cóż-eś uczynił z temi pieniędzmi?...

— Oczywiście, że oddałem natychmiast policji!

— Co? — krzyknął Ludolf. — Oddałeś pieniądze policji?

— Naturalnie... Czy sądzisz, że przyjmę jałmużnę od włamywacza?...

— Jesteś durniem... — odparł Ludolf zmienionym głosem.. — Jesteś nieuleczalny.

Odwrócił się i odszedł. Gdy przyszedł do mostu wskoczył do rzeki.

— Patrz... — rzekł po chwili jakiś malec do swego kolegi. — Patrz, tam płynie niebieska maska....

JOHANNS ROESSLER.

Wielka miłość.

Karin van Straten pomyślała chwilkę, przesunęła ręką po czole i rzekła:

— Niech wejdzie..

Jakiś pan wszedł do pokoju. Przedstawił się:

— Jestem wywiadowcą z Urzędu Śledczego...

— Proszę, pan będzie łaskaw usiąść...

— Dziękuję..

Usiadł na brzegu krzesła, nieprzyzwyczajony widać do przebywania w tak eleganckim saloniku w obliczu najznakomitszej aktorki w mieście.

— Czy ma pan do mnie jakiś interes? — zapytała.

— Tak, łaskawa pani... Przychodzę w bardzo przykrej sprawie...

— Czy ta sprawa mnie dotyczy?...

— Pośrednio... Mojemu zleceniodawcy zależy na tem, aby nie wciągać do tej afery pani znakomitego nazwiska... Czy zechciałaby pani odpowiedzieć mi na kilka pytań?...

— Proszę...

— Czy zna pani niejakiego Roberta Revala?

Spojrzała na niego zdziwiona:

— To jeden z mych najserdeczniejszych przyjaciół...

— Czy zna go już pani oddawna?

— Oczywiście. Od kilku miesięcy. Ale cóż on ma wspólnego z policją?

Wywiadowca zniżył głos:

— Nie przyszedłem tu narazie, jako osoba urzędowa. Zameldowania jeszcze nie złożono. Może wogóle uda się uniknąć tej ewentualności. Chodzi właśnie o to, aby zapobiec skandalowi. Wczoraj zgłosił się do mnie jubiler Volkenrath i prosił, abym załatwił tę sprawę polubownie. Pan Ravel skradł wczoraj kolję pereł wartości 20.000 funtów...

Artystka podniosła się szybko z krzesła.

— Skradł?...

— Niestety, łaskawa pani... Co do tego niema żadnych wątpliwości. Zachodzi obawa, że nazwisko pani może być wciągnięte do tego skandalu. Pani zbyt często przebywała ostatnio w towarzystwie tego młodzieńca. Mój zleceniodawca zwraca się więc do pani, aby ta kolja zwrócona była najwyżej w ciągu 24 godzin, w przeciwnym razie złoży zameldowanie w policji...

Karin van Straaten zapytała nerwowo:

— Czy on to czyni poprostu... dla moich pięknych oczu?...

— Niezupełnie... — odparł wywiadowca — Mówiąc szczerze, sądzi on, że w ten sposób łatwiej odzyska perły...

Artystka zbliżyła się do okna. Spojrzała na ulicę. Długo stała tak nieruchomo. Nagle odwróciła się.

— Dziękuję panu — rzekła — Czekam właśnie na pana Revala... Ma tu zaraz przyjść... Już ja tę sprawę załatwię... Pan będzie łaskaw przyjść za godzinę...

★

Po kilku minutach do pokoju wszedł jakiś młodzieniec. Wyglądał najwyżej na 20 lat. Bez pukania wszedł do pokoju, na palcach zbliżył się do młodej niewiasty i objął ją rękoma.

— Jak spałaś, kochanie?

— Robert?...

— Nie... Herbert, Alfons, Helmut, Alfred, czy jak tam nazywają się twoi wszyscy adoratorzy... Tak bardzo stęskniłem się za sobą...

Otuliła go swemi miękkiemi ramionami.

— Mały, głupi chłopcze...

Nagle twarz jego spoważniała. Wyglądał w tej chwili jak dorosły człowiek.

— Przyniosłem ci coś, Karin...

— Przyniosłeś...

— Tak... Zdziwisz się... Cudny prezent...

Drgnęła. Przypomniała sobie poprzednią wizytę wywiadowcy.

— Miałeś nie przynosić mi prezentów...

— Przynoszę ci przecież poraz pierwszy... Czekałem, aby móc ci przynieść coś wielkiego... I dziś właśnie nadszedł ów dzień...

Wyciągnął z kieszeni wąskie etui. Na niebieskim aksamicie leżał sznur matowych pereł. Karin wzięła prezent do ręki.

— Dlaczego-ś to uczynił?... — zapytała cicho.

— Bo cię kocham...

Głos jej stał się nagle surowy:

—Skąd masz te perły?

— Kupiłem, najdroższa, kupiłem:

— Skąd miałeś pieniądze?...

— Otrzymałem niespodzianie spadek... Wielki spadek... Nie wierzysz mi?

Ujęła jego dłoń.

— Robercie, wiem skąd masz te perły...

— Nie, nie...

— Spokojnie... Przed chwilą była u mnie policja... Dlaczego-ś to uczyni?...

Robert Reval nachylił się ku niej.

—Chciałem ci zrobić niespodziankę... Jesteś taka piękna... Jesteś taka bogata... Musiałem przecież dać ci dowód, jak bardzo cię kocham... A ja jestem biedny... Inni są bogaci... Bałem się, że bogatsi zabiorą mi ciebie...

— Przecież cię kocham, Robercie...

— Jestem biedny... Inni są bogaci... — powtarzał ciągle.

— Idź do domu, Robercie... Już ja tę sprawę załatwię... Kocham cię i nie przestanę cię kochać... Perły zatrzymam. Pomówię z jubilerem. Idź teraz do domu..

Robert rzucił się ku drzwiom.

—Nigdy... już nigdy jej nie zobaczę..

W godzinę potem Karin van Straaten wręczyła wywiadowcy czek na 20.000 funtów.

— Zatrzymuję te perły... rzekła - Raval zapomniał tylko podać moje nazwisko... To było tylko przeoczenie...

★

W małej kawiarence spotkało sie przy stoliku dwuch mężczyzn.

— No, panie „wywiadowco", zainkasowałeś czek?

Tamten skinął głową.

— Tak. Tu jest gotówka, 20 000 funtów... Masz połowę, Robercie...

Młodzieniec wsunął pieniądze do kieszeni..

— Właściwie, Karin jest bardzo miła.. — rzekł po chwili — Jak sądzisz, czy nie zauważy, że te perły są fałszywe?..

„Wywiadowca" uśmiechnął się i odparł:

— Mój drogi, Kobieta nigdy nie rozpozna dwuch rzeczy: — fałszywych pereł i fałszywej miłości...

Tłum. — **Lu.**

Kurjer Handlowo-Przemysłowy
łódzkiego okręgu włókienniczego.

Inflacja w Stanach Zjednoczonych

jest sztucznym bodźcem dla życia gospodarczego.--Podnieta przejściowa pogłębi kryzys i spowoduje dalsze komplikacje

W chwili obecnej sprawą, zaprzątającą wszystkie umysły, jest kwestja inflacji i deflacji. Toczą się zajadłe dyskusje na temat ryzyka, z jakiem wiąże się śmiałe wkroczenie na tory polityki inflacjonistycznej, co wedle powszechnej opinji jest celem obecnych zarządzeń Hoovera; na temat dobrodziejstw, jakie spłynęłyby na świat, gdyby pozwolono deflacji do końca spełnić dzieło zredukowania aparatu wytwórczego do istniejących potrzeb; dyskutuje się możliwość „kierowania" inflacją, konieczność zwalczania deflacji i t. d. Ale kiedy się mówi o „inflacji", zapomina się często, że termin ten określa zjawiska bardzo różne: że inflacja przebiega w formach niezmiernie różnorodnych i że, w zależności od warunków, w jakich się zjawia, rezultaty, jakie wywołuje, mogą być również bardzo różnorodne.

Ogół posługuje się zwykle pojęciem inflacji dla określenia zjawiska nadmiernego emitowania pieniędzy papierowych, kiedy w istocie pojęciem tem obejmujemy wszelką działalność, zmierzającą do powiększenia istniejącego zasobu środków płatniczych; więc oczywiście i pieniędzy papierowych, ale również kredytów bankowych i nawet złota.

Formą inflacji, która nas w chwili obecnej zajmuje — w związku z polityką monetarną Stanów Zjednoczonych — jest

INFLACJA KREDYTOWA.

Występuje ona wtedy, gdy bank emisyjny buduje na podstawie utworzonej z rozporządzalnych przezeń zasobów kruszczowych gmach kredytowy, którego rozmiary przenoszą możność utrzymania go przez ową podstawę. Kiedy inflacja przyjmuje taką formę, staje się skutecznym — ale sztucznym — bodźcem działalności przemysłowej i handlowej; jej następstwem jest

WZROST CEN,

który ze swojej strony warunkuje wzmożenie popytu towarowego i szybki rozwój spekulacji. Ale prędzej czy później sytuacja w ten sposób wytworzona załamuje się. Niemożność wchłonięcia wyprodukowanych w nadmiernych ilościach towarów powoduje

GROMADZENIE SIĘ ZAPASÓW.

Kupcy powstrzymują się od zakupów. Ceny załamują się. Co się tyczy kredytów zbyt liberalnie udzielanych, to te, które nie zostały jeszcze zużyte, deprecjonują się do poziomu poniżej granicy opłacalności: inne — „zamrożone", lub w znacznej części zjedzone — ulegają tylko częściowej spłacie. Stąd upadłości, kryzys zaufania, paraliż życia handlowego i bezrobocie.

Taka właśnie — a nie inna — inflacja kredytowa leży u podstawy kryzysu obecnego. Stosowana w skali w dziejach nieznanej przez instytucje emisyjne Anglji i Ameryki wywołała też nieznaną w dziejach depresję, podrywając egzystencję szeregu potężnych banków i powodując załamanie się walut, uważanych dotąd za niezłomne.

***

Ostatnie wiadomości ze Stanów Zjednoczonych zdają się wskazywać, że rząd tego kraju taką właśnie inflację kredytową uznał za właściwą metodę zwalczania kryzysu.

Uznał on, że deflacja w Ameryce przybrała takie rozmiary, że stała się poważnem niebezpieczeństwem dla gospodarstwa krajowego, a w szczególności dla systemu bankowego i że nastąpił moment podjęcia energicznej akcji, mającej położyć jej kres.

Drogą zwalczania deflacji ma być — ekspansja kredytu. Jej organem ma być potężny, bo oparty na kapitale 2 miljardów dolarów, organizm, zw. „Reconstruction Finance Corporation", mający zastąpić w aktywach banków i innych przedsiębiorstw, walczących z trudnościami płatniczemi, zasoby „zamrożone" przez środki płynne. Projekt ten przyjęty już przez dwie Izby — będzie w najbliższym czasie wprowadzony w życie. Prezydent Hoover domaga się nadto wyposażenia banków Federal Reserve w większe, niż dotychczas środki dyskonta; inaczej mówiąc umożliwienia instytucji emisyjnej nabywania papierów, których dyskontowanie było dotąd statutowo zabronione.

***

Cel przedsiębranej akcji jest jasny. Chodzi o wywołanie zwyżki cen towarów i walorów przez podniesienie, drogą ekspansji kredytowej, siły nabywczej kraju. Kierownicy amerykańskiego życia gospodarczego wierzą, że taka zwyżka, której wpływ zespoliłby się z bezpośredniem oddziaływaniem pomocy ze strony „Financial Corporation" i innych instytucyj pokrewnych, będzie miała jako skutek „odmrożenie" olbrzymich aktywów, obecnie unieruchomionych. Że przywróciłaby normalny obrót kapitałami, gdyż za jej sprawą powstaną możliwości sprzedawania, które dziś nie istnieją. Że da działalności ekonomicznej kraju potężnego bodźca i

WPRAWI W RUCH MECHANIZM WYMIANY,

którego działanie zostało przez kryzys poważnie zakłócone.

Takie oto nadzieje wiążą zwolennicy inflancji kredytowej z nową polityką monetarną Stanów Zjednoczonych. Czy się ziszczą, Opierając się na podanym wyżej schemacie przebiegu zjawiska inflacji i jego następstw — odpowiedzieć musimy negatywnie. Chodzi wszak nie o chwilowe złagodzenie skutków kryzysu, ale o jego zwalczenie całkowite. — Wolno oczywiście przypuszczać, że pierwsza fala inflacji przebiegnie według szablonu klasycznego: wzrost cen, wzmożenie się działalności przemysłowej, powstanie nowych przedsiębiorstw, haussa na giełdzie, nowe emisje akcyj, zwyżka płac, wydatki łatwe i obfite: zjawiska jednako pożądane dla przemysłowców, akcjonarjuszy i robotników.

Ale jaka będzie trwałość poprawy w ten sposób uzyskanej. Czy inflacja kredytowa nie przyczyni się, jak to już wielokrotnie bywało, do

ZACIEMNIENIA RZECZYWISTEGO STANU GOSPODARCZEGO?

Czy nie pociągnie za sobą przedwczesnego poniechania restrykcyj w stosunku do gałęzi produkcji uznanych za nadmierne? I czyż nie nasuwa się obawa, że przemysł amerykański, po chwilowym podźwignięciu się pod wpływem owego sztucznego bodźca, nie znajdzie się w obliczu nowej, jeszcze głębszej, niż dziś, nierównowagi pomiędzy produkcją a konsumcją? Obawa ta nie jest iluzoryczna. Wiadomo przecież, że gdy władze finansowe wstępują na śliską drogę inflacji, niezawsze mają możność lub odwagę zatrzymania się w porę...

J. W.

Zupełne zahamowanie eksportu

Rynek angielski jest przeładowany.

(c) Poczynając od nowego roku w eksporcie włókienniczym uwidocznił się prawie zupełny zanik tranzakcji. Eksporterzy, zresztą, wykonywując likwidacyjne zlecenia w końcu grudnia ubiegłego roku, zdawali sobie całkowicie sprawę, iż w styczniu nastąpi w ruchu eksportowym stan zupełnej martwoty. Zanik ruchu jest z jednej strony konsekwencją zaprowadzenia ceł wwozowych przez szereg państw, do których skierowany jest nasz eksport włókienniczy oraz przeładowania rynków zagranicznych masami towarów sprowadzonych na zapas w przededniu podwyższenia ceł.

W Anglji, skutkiem zmagazynowania niepomiernie wielkich zapasów towaru, sprowadzonego w ostatnim czasie, ceny wykazują niższy nawet poziom od notowanych przed zaprowadzeniem ceł. W tej sytuacji eksporterzy pozbawieni są narazie widoków na wznowienie stosunków eksportowych z Anglją. W minimalnym jeszcze rozmiarze jest eksportowana wełniana konfekcja do Holandji i Francji. Również do tych krajów na skutek przeładowania tamtejszych rynków towarami niema widoków eksportowych. (Dt).

Ilość wykupionych patentów

nie będzie mniejsza, niż w roku ubiegłym

Według dotychczasowych obliczeń władz skarbowych w Łodzi, ogólna ilość patentów wykupionych przy okienkach kas skarbowych nie będzie mniejsza niż w roku ub., jak to się początkowo wydawało. Wpłynęło na to m. in. poważnie zapowiedziane wprowadzenie zryczałtowanego podatku obrotowego we włókiennictwie oraz scalenie tego podatku dla drobnych przedsiębiorstw.

Znaczna ilość patentów wykupiona została przeważnie z opóźnieniem, co położyć należy na karb braku środków gotówkowych, zwłaszcza w mniejszych przedsiębiorstwach handlowych. Z drugiej strony decyzje wykupienia patentów zapadły wśród drobnego kupiectwa po 1 stycznia r. b. t.j. po ogłoszeniu noweli o podatku przemysłowym, przewidującej zryczałtowanie tego podatku przy obrotach drobnych przedsiębiorstw. Od kilku dni przed okienkami kas skarbowych gromadzą się tłumy interesantów, wykupujących masowo patenty.

Kronika gospodarcza

ODPŁYW ZŁOTA Z AMERYKI.

W pierwszej połowie stycznia r. b. Stany Zjednoczone oddały zagranicy złota za 22,39 milj. dolarów, z czego 15,1 milj. dolarów przekazano do depozytów zagranicznych banków emisyjnych w nowojorskim Federal Reserve Banku, wobec czego wspomniane depozyty podniosły się ogółem do 474,21 milj. dol. a złota za 7,29 milj. dolarów wywieziono zagranicę, z czego za 6,43 milj. dolarów do Francji a resztę do Szwajcarji, Holandji, Anglji i innych państw. W tym samym czasie, przywóz złota do Stanów wynosł 17,6 milj. dolarów, z czego 10,07 milj. przybyło z Japonji 3,52 milj. z Argentyny, 2,51 milj. z Indyj, poza tem drobniejsze ilości z Kuby, Chin, Meksyku, Anglji etc. Per saldo więc, straty złota Stanów Zjednoczonych w pierwszej połowie stycznia wynoszą 4,79 milj. dolarów.

HANDEL ZAGRANICZNY JUGOSŁAWJI W ROKU 1931.

Bilans handlu zagranicznego Jugosławji za pierwszych 11 miesięcy 1931 r. wykazuje saldo pasywne w wysokości 83,4 milj. dynarów (przywóz 4.502,3 milj., a wywóz 4 418 milj. dynarów) wobec 141 milj. dynarów w roku 1930. Przywóz w 11 miesiącach ub. roku zmniejszył się, w stosunku do odpowiedniego okresu 1930 r. pod względem wagi o 28,4 proc., a pod względem wartości o 30 30,06 proc.

WYSOKA DYWIDENDA WIELKIEGO BANKU SZWEDZKIEGO.

Jeden z największych banków szwedzkich Stockholms nskilda Bank wykazuje za rok 1931 po odpisach na kapitał amortyzacyjny, rezerwy etc., wynoszących ogółem 8,4 milj. koron., czysty zysk w wysokości 7,6 milj. koron. Łącznie z pozostałością zysku z roku poprzedniego w kwocie 15,9 milj. koron pozostawiono walnemu zgromadzeniu akcjonarjuszy do dyspozycji 23,5 milj. koron, z czego w myśl propozycji rady banku ma być wypłacona dywidenda w wysokości 15 procent.

POŻYCZKA DLA NEW YORKU.

Na Wallstreet krążą pogłoski, że magistrat miasta New York otrzymać ma w najbliższym czasie od grupy banków amerykańskich krótkoterminową pożyczkę w wysokości 90 lub 120 miljonów dolarów. Narazie rząd udzielił miastu subwencji zwrotnej w wysokości 15 milj. dolarów.

UPADŁOŚCI W NIEMCZECH W 1931 R.

„Frankfurter Zeitung" podaje, że liczba upadłości w 1931 roku była znacznie większa niż w 1930 roku, wynosiła bowiem 22 371, wobec 18.945 w roku poprzednim. Bardzo niepokojącem zjawiskiem jest fakt, że w roku ubiegłym zanotowano upadłości całego szeregu starych, solidnych firm.

Cła niemieckie.

Nowy dekret prezydenta Rzeszy podnosi niemiecki mur celny jeszcze o parę cegieł.

Dekret ten zawiera upoważnienie dla rządu do pobierania ceł wyrównawczych od towarów, których waluta opadła poniżej parytetu złota; jednocześnie zezwala na podwyższanie ceł na towary, pochodzące z krajów, z któremi Niemcy nie mają traktatów handlowych albo traktują przywóz niemiecki gorzej aniżeli przywóz państw innych; stosowania cła podwyższonego można poniechać względem krajów, z któremi są wdrożone albo przewidywane rokowania.

Oczywiście, pierwsze z tych dwóch upoważnień, skierowane przeciwko dumpingowi walutowemu, nie dotyczy nas.

Drugie zezwolenie według oficjalnego komentarza jest pomyślane jako środek kontrofenzywny; zwrócić należy uwagę na niezwykle pomyślny rozwój niemieckiego bilansu handlowego; świeżo ogłoszone cyfry wykazują nadwyżkę czynną tego bilansu za rok 1931 w wysokości prawie 3 miljardów marek (wobec 1800 mil. w roku poprzednim); oczywiście, Niemcy spodziewają się reakcji obronnej państw innych i w myśl zabezpieczenia się przed wypowiedzeniami traktatów grożą zgóry obostrzeniami celnemi w stosunku do państw, któreby uciekły się do tego środka.

Z drugiej strony nie ulega żadnej kwestji, że ostrze tego upoważnienia jest skierowane przeciwko Polsce. Tutaj zewolenie prawdopodobnie nie pozostanie tylko groźbą, ale zapewne znajdzie wykorzystanie w szerokich granicach; pod naciskiem dekretu Polska — rozumie się — rozpocznie rokowania i zawieszenie stosowania podwyżek względem niej z tego tytułu nie może być spodziewane.

Na drodze naszego eksportu mamy więc znowu duży kamień, trudny do ominięcia. Krok niemiecki pcha naszą politykę celną w sposób niedwuznaczny do nowych posunięć protekcjonistycznych. Pacyfikacja stosunków gospodarczych staje się coraz bardziej złudnym mirażem.

Dr. A. Z.

Trzy firmy łódzkie

uzyskały odroczenie wypłat na 3 miesiące.

Na ostatniem posiedzeniu wydziału handlowego sądu okręgowego znalazła się sprawa firmy „Keilich i Golda", chemiczna pralnia mechaniczna, farbiarnia mechaniczna przy ul. Wólczańskiej 257, która jak wiemy przed miesiącem wniosła podanie o udzielenie jej odroczenia wypłat.

Do podania firma załączyła bilans swego przedsiębiorstwa, który według stanu na dzień 26 listopada r. b. zamknięty był sumą 1.283.297 zł. z czego nadwyżka bilansowa aktywów (kapitał) wynosiła przeszło 553.000 zł.

Bilans ten jednak, po sprawdzeniu przez delegowanego przez sąd sędziego eksperta Michała Czylingariana i przy udziale biegłego księgowego Jana Bukowskiego, zmniejszony został do sumy 702.511 zł., wobec czego nadwyżka aktywów wynosiła tylko 83.051 zł.

Poszczególne pozycje aktywów zostały zmniejszone w następujący sposób: nieruchomości z sumy 573.784 do sumy zł. 443.892, maszyny i urządzenia fabryczne ze zł. 338.781 do zł. 170.943, ruchomości ze zł. 17.783 do zł. 8.891 zł. skórki futrzane ze zł. 32.160 do zł. 25.728 oraz pozycja dłużników ze zł. 97.605 do złotych 8.000.

Jakkolwiek bilans firmy został w sposób powyżej podany znacznie zmniejszony, a temsamem przedsiębiorstwo posiadało nadwyżkę aktywów tylko w sumie 83051 zł. jednak sędzia handlowy Czylingarian przedstawiając swoje sprawozdanie co do faktycznego stanu był zdania, iż plan sanacji firmy jest zupełnie możliwy, zwłaszcza z ożywieniem się sezonu letniego. W konkluzji swej opinji wnosił o udzielenie nadzoru.

Na rozprawie w imieniu wierzycieli występowali adwokat Wajnikonis, pełnom. 7 wierzycieli, adw. Montlak i adw. Markowicz, a w imieniu firmy petentki adw. Opaliński.

Sąd udzielił odroczenia wypłat firmie na 3 miesiące, mianując nadzorcą adwokata Stanisława Dobrowolskiego i kupca Maksa Heymana, a sędzią komisarzem sędziego handlowego Czylingariana.

*

Drugą z kolei była sprawa firmy jubilerskiej „A. Kantor, Spadkobiercy" przy ul. Piotrkowskiej 72, która również ubiegała się o udzielenie odroczenia wypłat.

Bilans firmy, według jej własnego podania na dzień 10 grudnia 1931 r. przedstawiał się sumą zł. 394.073, z czego nadwyżka aktywów wynosiła zł. 121.978, zaś po skorygowaniu go przez Sędziego Handlowego Pettersa i biegłego księgowego Rachwalskiego zredukowany został do sumy 261.389 zł. a nadwyżka aktywów do zł. 42.882.

Na rozprawie w imieniu całego szeregu wierzycieli występował adwokat Leon Poznański, a w imieniu firmy — adwokat Braun.

Sąd udzielił odroczenia wypłat na 3 miesiące, nadzorcą mianował inż. Stanisława Przeździeckiego, Sędzią Komisarzem zaś Sędziego Handlowego Petersa.

★

Trzecią wreszcie i najpoważniejszą była sprawa odroczenia wypłat Łódzkiej Fabryki Wyrobów Jedwabnych „Setalana" Sp. Akc. przy ul. Al. Kościuszki 9, która znalazła się poraz drugi na wokandzie sądowej.

W pierwszym terminie t. j. 31 grudnia r. ub. nie została ostatecznie rozstrzygnięta gdyż się okazało, iż w przeciągu tak krótkiego czasu sędzia ekspert J. Librach nie był w stanie skorygować bilansu firmy i ustalenia faktycznego stanu, zwłaszcza, iż miał o tyle utrudnione zadanie, że musiał sporządzić nowy bilans przedsiębiorstwa według stanu na 31 grudnia ub. r. podczas, gdy złożony bilans przez samą firmę sporządzony był na dzień 31 października r. ub. Pierwotny bilans zamknięty był sumą 2.651.558 zł., zaś skorygowany przedstawiał się w sumie 2.343.866 zł. Kapitał akcyjny firmy wynosi 600.000 zł. Pierwotna nadwyżka aktywów wynosiła 152.176 zł. poza kapitałem akcyjnym, amortyzacyjnym i rezerwowym, przyjętym na ogólną sumę 931.069 zł., zaś po sprawdzeniu nadwyżki aktywów wykazało się, tylko w kapitale akcyjnym, amortyzacyjnym i rezerwowym w sumie 942.686 zł.

Sąd udzielił odroczenia wypłat, na 3 miesiące, nadzorcą sądowym mianował adwokata Stanisława Pawłowskiego, oraz inż. Henryka Wajsa.

Sędzią komisarzem zamianował Sędziego Handlowego Jakóba Libracha.

Konferencja w Warszawie

w ministerstwie skarbu.

Wdniu dzisiejszym wyjechał do Warszawy zarząd związku przemysłu włókienniczego w Państwie Polskiem w osobach: Karolą Wilhelma Scheiblera, doktora Juljusza Bornetta, Gustawa Geyera, de Hagena oraz dyrektora związku inż. Srzednickiego, celem odbycia konferencji z ministrem Przemysłu i Handlu Zarzyckim i wiceministrem skarbu p. Zawadzkim.

Na konferencji tej przedstawiciele związku przemysłu włókienniczego przedstawią najistotniejsze dezyderaty oraz bolączki przemysłu włókienniczego. (ag).

Odmowa odroczenia

terminu płatności IV zaliczki na podatek przem.

(c) Donosiliśmy, iż ministerstwo wbrew stanowisku sfer gospodarczych odniosło się negatywnie do sprawy odroczenia terminu płatności czwartej zaliczki na poczet podatku przemysłowego od obrotu za ub. rok. Organizacje kupieckie i przemysłowe informują nas, iż władze skarbowe przystąpiły już w sposób bardzo rygorystyczny do przeprowadzania egzekucyjnego ściągania tej należności. Rzecz charakterystyczna, iż sekwestratorzy rozpoczęli swe czynności już o pół do 9 rano 1-go b.m. wówczas gdy zazwyczaj czynnosć te rozpoczyna się o godz. 10-ej. Płatnicy są rozgoryczeni tak ostrym postępowaniem, które naraża ich na dodatkowych 5 proc. płatności, za niedotrzymanie terminu w przeświadczeniu, iż zgodnie z nowelą do ustawy o podatku przemysłowym będzie on przesunięty o dwa miesiące. Organizacje gospodarcze stawiają jeszcze ten zarzut, iż ministerstwo w tej spornej sprawie winno było o negatywnem swem stanowisku uprzednio wydać odnośne ogłoszenia, które uchroniłyby wielu płatników od płacenia wysokich kosztów egzekucyjnych. (Dt).

Giełda zbożowa.

Warszawa, 21 stycznia.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie obroty były średnie przy tendencji słabej. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszwa: żyto 26.25—27, pszenica dworska 26—26 i pół, pszenica zbierana 25 i pół—26, owies jednolity 23 i pół—25, owies zbierany 21 21 i pół, jęczmień na kaszę 21—21 i pół, jęczmień browarny 23 i pół—24 i pół, groch Victoria 31—35, groch polny jadalny 27—30, łubin niebieski 15 i pół—17 i pół, łubin żółty 18—20 wyka 24—26, peluszka 26—28, seradela podw. czyszczona 27—29, rzepak zimowy 34—35, siemię lniane bazis 90 proc. 36—38, koniczyna czerw. sur. 175—200, czerwona 220—260, biała sur. 250—350, biała bez kan- 36—420, mąka luks. 43—50, mąka 4/0 38—43, żytnia pytlowa 40—42 żytnia sitkowa i razowa 31—32, otręby szałe 15 i pół—16, średnie 15—15 i pół, żytnie 13—13 i pół, kuchy lniane 24—25, rzepakowe 19 i pół—20 i pół, słoneczn. 20—21.

Uruchomienie przędzalni

(c) W uzupełnieniu naszej wczorajszej informacji w sprawie norm uruchomienia przędzalni, zrzeszonych w Zrzeszeniu producentów przędzy bawełnianej w Polsce, należy zaznaczyć, iż w myśl uchwały zarządu kartelu uruchomienie w okresie od 25 stycznia br. do 21 lutego wynosić będzie ogółem 112 godzin, co stanowi o pewnym, bardzo nieznacznym, zmniejszeniu stopnia uruchomienia. (Dt).

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Nowy Jork, 20 stycznia. Loco 6 75 styczeń 6.61 luty 6.60, marzec 6.68, kwiecień 6 75 maj 6.84, czerwiec 6.92, lipiec 7 02, sierpień 7.09, wrzesień 7 16, październik 7.24, listopad 7 32, grudzień 7.40.

Nowy Orlean, 20 stycznia, Loco 6 61, styczeń 6.61 marzec 6 69, maj 6.86, lipiec 7,02, październik 7 20, grudzień 7,28.

Liverpool 20 stycznia. Loco 5 47, styczeń 5.21, luty 5.19 marzec 5.17, kwiecień 5 15, maj 5.14, czerwiec 5.14, lipiec 5.14, sierpień 5 14, wrzesień 5 15 październik 5.15, listopad 5 17, grudzień 5.20 styczeń 5.21, luty 5.25, marzec 5 30.

Bawełna egipska: Loco 7.20 styczeń 6.89, marzec 7 04, maj 7.23, lipiec 7 41, październik 7.66 listopad 7 72, grudzień 7.81.

Upper, 20 stycznia, Loco 6.66, styczeń 5.98 marzec 6.07, maj 6 16, lipiec 6,25 październik 6 38, listopad 6.43 grudzień 6.52

Brema 20 stycznia. Loco 7.88, marzec 7.40, maj 7.49, lipiec 7 60, październik 7.80. grudzień 7 94.

Aleksandrja, 20 stycznia. Sakkelaridis: styczeń 12 75, marzec 12 90 maj 13.28, lipiec 13.65, listopad 14.28 Ashmouni: luty 10.43 kwiecień 10.52, czerwiec 10 63, październik 10.89.

Giełda pieniężna.

Warszawa, 21 stycznia.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była niejednolita: słabiej kształtowały się kursy dewiz na Gdańsk i Holandję, dla pozostałych tendencja była mocniejsza. Tendencja dla dolara gotówkowego bardzo słaba przy dość ograniczonych obrotach. Zapotrzebowanie na dolary było minimalne, gdyż dokonano kilku drobnych tranzakcyj. celem zanotowania kursu. Banknotami dolarowemi obracano po kursie 8.91 i pół. New York-kabel 8.923. Z braku zapotrzebowania dewizą na New York nie obracano. Notowano dewizy: Belgja — 124.35. Gdańsk — 174.10. Amsterdam — 359. Londyn 30.90—30.85 Paryż — 35.11, Praga — 26.41 i pół, Zurych — 174.25, Medjolan 45.10. W obrotach międzybankowych Berlin—211.10. W obrotach prywatnych: marka niemiecka — 210.50, funt angielski w gotówce 30.65—30.75, dolar gotówkowy — 8.91¾, rubel złoty — 5.02, rubel srebrny 1.60, bilon — 0.77.

AKCJE. Na rynku akcyjnym tendencja była słaba przy zmniejszonych obrotach. Notowano: Bank Polski 102—101, Sole Potasowe — 90. Tranzakcje dokonane a nie notowane: Modrzejów — 2.60, za Węgiel żądano 13, za Lilpopy chciano płacić 12 i pół. Akcje Haberbuscha były w poszukiwaniu za które chciano płacić 44.

PAPIERY PROCENTOWE. Dla papierów procentowych zarówno państwowych jak i prywatnych tendencja była nieco mocniejsza przy obrotach zmniejszonych. Notowano: 3 proc. bud. 32.25 31.60, 4 proc. inwest. zw. — 83, serj.—90, 4 proc. premj. dol. 43—44, 5 proc. konwersyjna — 40, 7 proc. stabiliz. 51.75—52.25, 4 i pół proc. ziemskie — 41, 8 proc. m. Warszawy 64—62.50—62.90. Tranzakcie dokonane a nie notowane: 5 proc. m. Warszawy w drobnych odcinkach po 83, 8 proc. m. Łodzi —60.50. 6 proc. oblig. m. Warszawy VI em. — 37.75 VIII i IX emisja — 33.50.

UPADŁOŚCI W JUGOSŁAWJI W ROKU 1931.

W roku ub. ogłoszono w Jugosławji ogółem 500 upadłości wobec 561 w roku 1930 i wszczęto 683 sądowe postępowania ugodowe, gdy w roku 1930 tylko 159. Największa ilość upadłości i postępowań ugodowych przypada na Słowenję.

PÓŁ MILJONA BEZROBOTNYCH w HISZPANJI

Liczba bezrobotnych w Hiszpanji przekroczyła ostatnio cyfrę 500.000 Bezrobocie stanowi obecnie najpoważniejszy problem, nad rozwiązaniem którego biedzi się rząd młodej republiki.

RYNEK WALUTOWY W ŁODZI.

(c) W dniu wczorajszym na łódzkim rynku walutowym wzmocniona onegdaj tendencja dla dolara znacznie osłabła. Za dolary płacono w obrotach prywatnych 8 90 i pół, żądano 8.91 do 8.91 i pół. Obroty małe. Zaofiarowanie przewyższało popyt

Funt angielski mocniej w czekach 30 85 i w gotówce 30 40 w płaceniu i 31 w żądaniu.

Frank francuski przy mocniejszej tendencji 35.11 w czekach i 35.15 w gotówce

Marka niemiecka mocniej aniżeli onegdaj— 210.5 w płaceniu (gotówka) i 212 w żądaniu. — Przekaz na Berlin 211.15

Łódzkie 8-procentowe listy zastawne nie ranotowane przez wczorajszą giełdę były przy tendencji utrzymanej po kursie 60.70. (Dt)



Rad w Rosji?

Ryga, 21 stycznia.

W Moskwie doknano prób wydobycia radu z surowców sowieckich. Pierwsze próby uwieńczone zostały powodzeniem. Rada komisarzy ludowych wyasygnowała 50.000 rubli, celem dokonania dalszych prób.

Sowiety dotychczas nabywały rad na rynkach zagranicznych.

Lekarze na ławie oskarżonych

w głośnej sprawie zastosowania szczepionek Calmetta.

Prokurator domaga się najsurowszej kary.

Lubeka, 19 stycznia.

(Lu) Toczący się od kilku miesięcy w Lubece sensacyjny proces przeciwko lekarzom tamtejszego szpitala dziecięcego, dob ega już końca.

W dniu wczorajszym przemawiali przedstawiciele oskarżenia publicznego, domagając się dla oskarżonych wysokich kar.

Prokurator dr. Lienau poświęcił swe przemówienie oskarżonemu profesorowi Klotzowi, kierownikowi szpitala. Prokurator stwierdza, że dr. Klotz jako kierownik szpitala, powinien był bardziej dbać o zdrowie powierzonych jego opiece dzieci i wypróbować skuteczność szczepionek Calmetta, które, jak wiadomo, spowodowały śmierć 77 dzieci. Prokurator podkreślił w swem przemówieniu, że **oskarżony dr. Klotz wyjechał spokojnie na urlop w tym czasie, gdy większość dzieci walczyła już prawie ze śmiercią.**

Przedstawiciel oskarżenia publicznego stwierdza, że osoby, zasiadające na ławie oskarżonych w tym sensacyjnym procesie, natchnieni byl najlepszą wiarą i nie wykazali bynajmniej złej woli, lecz **obowiązki swe wykonywali niedbale skutkiem czego 77 dzieci poniosło śmierć, a kilkanaścioro chorowało przez dłuższy czas.**

W konkluzji prokurator domaga się dla oskarżonych dr. Deyckera i dr. Altstaedta po 3 lata więzienia, a dla oskarżonego dr. Klotza — rok więzienia. Co do pielęgniarki Anny Schütz, również zasiadającej na ławie oskarżonych, prokurator zrzeka się oskarżenia, uważając że wina jej nie została udowodniona.

Mocne swe przemówienie prokurator zakończył następującemi słowami:

— Lekarze, zasiadający na ławie oskarżonych, ponoszą ogromną odpowiedzialność. Postąpili oni, jak kapitan okrętowy, który nie zachował na swym statku żadnych środków ostrożności, nie przygotował łodzi ratunkowych, albowiem był przekonany, że jego okrętowi nie może grozić żadne niebezpieczeństwo. Taki kapitan musi odpokutować swe niedbalstwo. Zdaję sobie sprawę z tego, że dr. Altstaedt cierpiał ogromnie z powodu tego nieszczęścia. Największą jego tragedją jest to, że najsurowsza nawet kara nie zdołała oczyścić jego sumienia. Nazwisko jego w historji medycyny na zawsze pozostanie splamione krwią niewinnych dzieci, które zmarły w szpitalu. Katastrofa lubecka na zawsze pozostanie w historji medycyny groźnem „Mane — Tekel — Fares“.

Przemówienie prokuratora wywołało na sali sądowej ogromne poruszenie.

Natychmiast po ukończeniu mowy prokuratorskiej przewodniczący przerwał posiedzenie na dziesięć minut i zaprosił do siebie na konferencję obrońców oskarżonych.

Po odbytej naradzie przewodniczący oznajmił, że odracza dalsze przemówienia stron do czwartku.

Wobec stanowiska zajętego przez prokuratora w stosunku do pielęgniarki Anny Schütz, należy się liczyć z tem, że zostanie ona uniewinniona.

Anna Schütz pracuje w szpitalu lubeckim, w którym miała miejsce owa straszliwa „rzeź niewiniątek“, od 18-tu lat i dotychczas wykonywała swe obowiązki bez zarzutu. Wprawdzie rzeczoznawcy stwierdzili, że szczepionki zostały zamienione w laboratorium i one właśnie spowodowały śmierć tylu dzieci, lecz nie zostało dowiedzione, że niedbalstwa tego dopuściła się pielęgniarka Anna Schütz, albowiem do laboratorjum wchodzili również lekarze, a między nimi, zasiadający na ławie oskarżonych dr. dr. Deycke i Altstaedt.

Ł.Z.O.P.N. wyklucza kilka klubów?

Walne zebranie ma prawo skreślić z listy członków ŁZOPN-u kluby piłkarskie, które wykazują w ciągu roku małą żywotność. Otóż korzystając z tego przepisu Zarząd ŁZOPN-u przygotował już na sobotnie zebranie listę klubów, które według niego zasługują na tę surową karę. We wniosku są podane do skreślenia następujące kluby: Pogoń, Oratorjum, Głuchoniemi, Union (sekcja piłki nożnej) YMCA, Makkabi — Brzeziny, BKS Ruda - Pabjanicka, TSG., „Sokół“ Zgierz. Przypuszczać należy, że sensacyjny ten wniosek wywoła na walnem zebraniu ŁZOPN-u ożywioną dyskusję.

Do akt Nr. 1904 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 3-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Mielczarskiego 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 28 stycznia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Placu Dąbrowskiego Nr. 1 odbedzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Stanisława Nowakowskiego i składających się z ubrań i mebli oszacowanych na sumę zł. 655.—

Łódź, dnia 21 stycznia 1932 r.

Komornik K. SUZIN.

Do akt Nr. K. 710 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 6-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 29 stycznia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Trębackiej nr. 18 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „I. Tyller“ i składających się z pianina czarnego firmy „Zimmerman“ oszacowanego na sumę zł. 1800.—

Łódź, dnia 20 stycznia 1932 r.

Komornik (—) LEON WĄSOWSKI

Do akt Nr. E. 1809 1931 r., E. 1810—1931 r. i E. 1625 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 14-go, zamieszkały w Łodzi przy Al. I. Maja nr. 34, na zasadzie art. U. P. C. ogłasza, że w dniu 29 stycznia 1932 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Pomorskiej 58 i Pomorskiej 20, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Hurtownia Włókiennicza B-cia Herman i S-ka“ i składających się z 21 krosien mechanicznych, 7-miu maszyn mechanicznych żakardowych i 2-ch samochodow: limuzyny marki „Oppel“ i półciężarówki marki „Dodge“ oszacowanych na sumę zł. 45.500 lecz zgodnie 1070 art. U. P. C. mogą być sprzedane poniżej ceny szacunkowej.

Łódź, dnia 14 stycznia 1932 r.

Komornik ST. DULKOWSKI.

Nr. E. 1249 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 19-go, mający kancelarię swoją przy ulicy Zielonej Nr. 63, na zasadzie art. 1030 Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 19 lutego 1932 r. o godzinie 10 rano w gm. Bruss, wieś Stare - Rokicie, odbędzie się licytacja ruchomości należących do Józefa Kluki, składających się z 400.000 cegły palonej, ręcznej i maszynowej oszacowanych na sumę 12.000 zł.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

Łódź, dnia 14 stycznia 1932 r.

Komornik Sądowy

(—) PIOTR PILICHOWSKI.

Do akt Nr. E. 2097 1931 r. i E. 2098 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 14-go, zamieszkały w Łodzi przy Al. I. Maja nr. 34, na zasadzie art. U. P. C. ogłasza, że w dniu 29 stycznia 1932 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Wólczańskiej Nr. 23 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Hurtownia Włókiennicza B-cia Herman i S-ka“ i składających się z mebli biurowych, 400 pudełek wełny zw. Zefirvolle i 1500 pudełek włóczki zwanej Bonzvolle, oszacowanych na sumę zł. 5260.—

Łódź, dnia 14 stycznia 1932 r.

Komornik ST. DULKOWSKI.

Redakcja i Adm. Piotrkowska 49. Godz. przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Tel. Adm. 122-14. Tel. Red. 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Tłocznia: 180-80. Konto P. K. O. „Wyd. Republika“ 68-148

Prenumerata „Il. Republiki“ od 1 lutego 1931 roku wynosi w Łodzi 4.00 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztowa w kraju zł. 5.50 zagranica zł. 10. „Express“ i „Republiki“ wraz z odnoszeniem 7.00 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr za wiersz milimetrowy. (na stronie 4-szpalt.) NA STR. 1-ej zł 2.— za wiersz milimetrowy. (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 40 gr za wiersz milimetrowy (na str. 4-szp.) Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr — Najmniejsze zł 1.50 poszuk. pracy 10 groszy najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika“. Sp. z ogr. odp. i redaktor odp. w. Wacław Smólski. W druk. „Republiki“, sp. z ogr. odp. w Łodzi Piotrkowska 49 i 64.